Nr 178. Kraków, Wtorek 6 Sierpnia 1901. Rok XX.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg., z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie, — **Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.**

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin. 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje wyłącznie do tego upoważniony p. **Jan Stryeharski**, Kraków, Jagiellońska 7, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h, za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 30 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym

Zgangrenowana dusza narodu.

Proszę się nie wzdrygać i ze wstrętem nie cofać: Zatopimy się bowiem na chwilkę w lekturze „Ostdeutsche Rundschau“, osławionego organu posła do Rady państwa i b. posła na Sejm czeski, p. Wolfa. Czytelnik zaś tem łatwiej połknie tę niestrawną potrawę, że tym razem p. Wolf rzucił na szpalty swego dziennika garść bardzo pięknie i wolnomyślnie brzmiących frazesów, pęk piorunów przeciw wynaradawianiu narodu podbitego przez naród panujący, przeciw gwałtom narodowościowym i naruszaniu naturalnych praw moralności w polityce.

Oto stos dziennika tego przed nami, a oko błądząc po jego kartach napotyka n. p. wstępny artykuł, p. t. „Złamanie konstytucyi przez cara“, któremu p. Wolf przypomina w groźnym tonie, że „przy swojem wstąpieniu na tron przyrzekł uroczyście, że prawa i ustawy zasadnicze wielkiego księstwa finlandzkiego chce szanować i utrzymać“.

A oto w innym numerze, inny artykuł, niemniej ciekawy, a noszący tytuł: „Rund um die Namens-Madiarisirung“. „W haniebnej historyi madziaryzacyi nazwisk — czytamy tam — która ma zastąpić uciekające siły życiowe z ludu Arpada, obecnie izba adwokacka w Budapeszcie otworzyła rozdział nowy. Na ostatniem posiedzeniu tej korporacyi postawiono wniosek, aby Izba postawiła za obowiązek swym członkom: wywieszanie przez nich tylko madziarskich tabliczek firmowych. Ponieważ jednak piętno madziarskie tych tabliczek wieleby ucierpiało przez niemadziarskie brzmienie nazwiska wielu członków Izby, przeto natychmiast zaproponował inny mowca, aby Izba postanowiła, iż wszyscy adwokaci powinni nazwiska madziaryzować. Wnioski te przyjdą niedługo pod głosowanie“.

My Polacy jednym i drugim wywodom przyklasnąć tylko możemy, bo my sami doświadczamy tego samego na swojej skórze i jeszcze więcej. Bo cóż znaczy „przyrzeczenie“ carskie, dane Finlandyi, wobec zaprzysiężonych przez królów pruskich praw narodu polskiego? Cóż znaczy dopiero propozycya zmadziaryzowania tabliczek adwokackich na Węgrzech wobec dokonanej a znacznie dalszej takiej germanizacyi w poznańskiem i wobec propozycyi jak... żądanie pism niemieckich, aby dzienniki polskie w poznańskiem obowiązane były drukować równocześnie, obok artykułów w tekście polskim, także ich niemieckie tłómaczenie? Co znaczy dobrowolne madziaryzowanie swych nazwisk przez rozmaitych wyrodków słowiańskich na Węgrzech, w porównaniu z przymusową germanizacyą nazwisk ludzi i miejscowości praktykowaną przez rząd pruski względem Polaków?

Ale p. Wolf grzmi dalej i woła: „Tylko sąsiednia Turcya wykazuje podobne zjawisko; tam zrabowanym dzieciom chrześcijańskim, z których się jańczary rekrutują, także nadaje się czysto tureckie nazwiska. Na Węgrzech bowiem także obowiązuje zasada: „Jeżeli niedobrowolnie — to przemocą“, a „delikatny“ nacisk z góry często przychodzi z pomocą, gdzie brak był ochotnej gotowości.“

Doprawdy takie to... piękne, takie gorące oburzenie, że ma się ochotę zapytać p. Wolfa: czy doprawdy tylko w Turcyi dzieje się podobnie i jeszcze gorzej? Chciałoby się p. Wolfowi pozakreślać z jego własnego organu pochwały i apoteozę dla stokroć gorszych gwałtów pruskich i posłać wraz z niniejszym artykułem...

Ale jeżeli się dzisiaj tym panem i jego wywodami zajmujemy, to dlatego, że dwulicowe postępowanie jego organu jest objawem typowym w prasie niemieckiej, że ten zanik zmysłu moralnego jest dzisiaj niemal powszechnym w narodzie niemieckim, który, dzięki temu, widzi wszędzie indziej gwałty i nieprawości polityczne, ale nie widzi najgorszych, popełnianych przez siebie samego na ciele narodu polskiego.

Biedny ten naród niemiecki mimo całej swej potęgi państwowej, mimo rozwoju ekonomicznego: dusza jego bowiem na wskróś jest zgangrenowaną, jeśli nie czuje całej hańby, jaka się mieści w takiem stosowaniu podwójnej moralności!

Tym zaś z Polaków, którzy dobrowolnie poddają się germanizacyi, którzy czynią się jej narzędziami, przytoczymy na zakończenie końcowe też słowa artykułu p. Wolfa, policzkującego ich z całą pogardą „in effigie“ węgierskich madiaryzatorów:

„Niewypowiedzianie podłymi są ci, którzy własną mowę, t. j. samych siebie, uzmysłowienie swego myślącego „ja“, od siebie odrzucają i wpełzają w obcą skórę, aby zyski osiągnąć; tacy stoją niżej od okrutnych skopców, samokaleczących się sekciarzy rosyjskich!“...

Cóżby dopiero należało powiedzieć o tych, którzy wydzierają żywcem żyły z ciała swego narodu, oddają ziemię komisyi kolonizacyjnej, lub nawet stają się tej komisyi agentami?

Ruch wyborczy.

Nadużycia wyborcze. Pisma lwowskie zamieszczają następującą depeszę z Turki, miejsca rządów starosty Bilińskiego:

„Wiec przedwyborczy zaczął się tu dziś rano przy bardzo licznym udziale ludu. Nagle w sali pojawiło się czterech żandarmów w pełnym rynsztunku. Prezydyum przez usta ks. Sołtykiewicza protestuje, ale komisarz nie każe żandarmom opuścić sali. Telegrafujemy do prezydyum namiestnictwa“.

Manewry przeciw inteligencyi ludowej. Do „Kurjera lwowskiego“ donoszą z powiatu brzeskiego, że „przeciw kandydaturze b. prezesa klubu ludowego dra Bernadzikowskiego wysunęła klika rządząca kandydaturę p. Goetza-Okocimskiego, właściciela browaru i prezesa Rady powiatowej. O ile nam wiadomo, p. Goetz opierał się przez dłuższy czas namowom i nie chciał kandydować, ale ostatecznie przekonano go, że w interesie kliki rządzącej leży przeszkodzenie ponownemu wyborowi dra Bernadzikowskiego. Na wybór włościanina ludowca jeszczeby się prędzej panowie krakowscy zgodzili, ale wykształconego człowieka, który sześcioletnią wierną ludowi służbą dowiódł niezłomności swego charakteru i wytrwał w stronnictwie ludowem, pragnie się pozbyć stańczykowska szajka. Jestto ta sama taktyka, jaką stósowano przy wyborach do Rady państwa. Utrącić przywódców i tym sposobem osłabić posłów włościan, oto ich mądrość polityczna. Niezawisła inteligencya wykształcona, skoro tylko skłania się do ruchu ludowego i do walki przeciw wszechwładztwu magnatów, staje się natychmiast przedmiotem szczególnej nienawiści i prześladowania. Jesteśmy pewni, że na nic się nie zdadzą zabiegi wsteczników i że doktór Bernadzikowski będzie ponownie wybrany“.

Konserwatyści wysunęli nowe kandydatury w kuryi wiejskiej: w trembowelskiem p. J. Baworowskiego z Ostrowa (dotychczas był posłem p. Olpiński), w mościskiem ks. M. Zuklińskiego z Sądowej Wiszni w miejsce hr. St. Stadnickiego, który kandyduje obecnie z w. własności, a w rymanowskiem hr. Jana Potockiego, posła do Rady państwa. W wielickiem nie bardzo im się powiodło. — Sprosili sobie komitet z upatrzonych ludzi dla postawienia kandydatury p. Czecza, ale przybyli chłopi postawili kandydaturę ludowca dra Szczepana Mikołajskiego z Dobczyc.

Kandydatury ruskie. W kuryi wiejskiej kałuskiej kandydować będzie ze strony Rusinów radykał dr Kos, poseł do Rady państwa, a przeciw niemu prawdopodobnie stanie Polak, lekarz dr Wurst,

W husiatyńskiem kandyduje radykał dr Eugeniusz Lewicki przeciw dotychczasowemu posłowi hr. A. Gołuchowskiemu.

W żydaczowskiem Rusini stawiają ks. Dawydiaka przeciw kandydaturze polskiej p. Pawlikowskiego, prezesa Rady powiatowej.

W brodzkiem p. Barwiński kandyduje ponownie, przeciw niemu zaś notaryusz p. Gromnicki.

W horodeńskiem występuje jako kandydat radykalny poseł ruski dr Okuniewski przeciw dotychczasowemu posłowi, Polakowi Teodorowiczowi.

Mielec. Zgromadzenie ludowe, pierwsze w obecnym okresie przedwyborczym, zwołał poseł Franciszek Krempa we czwartek, dnia 1 b. m., w Mielcu. Wybrano na niem komitet ludowy i uchwalono kandydaturę p. Krempy.

Nowy Sącz, 4 sierpnia. Wskutek pisma tarnowskiego biskupa Wałęgi, wystosowanego do tutejszego ks. infułata dra Góralika, polecającego mu, aby się nie wdawał w politykę przy nadchodzących wyborach do Sejmu, oświadczył ks. infułat dr Góralik na onegdajszem posiedzeniu komisyi budowlanej w sali radnej, że nigdy nie ubiegał się o mandat poselski i proponowanej mu obecnie kandydatury na posła do Sejmu nie przyjmuje, zrzekając się jej na rzecz dra Dunajewskiego.

Zawiązuje się tu także komitet demokratyczny pod przewodnictwem p. Lipińskiego notaryusza i ma zwołać w tych dniach zgromadzenie przedwyborcze.

W Stryju w kuryi miejskiej konserwatyści chcą koniecznie kogoś wynaleść przeciw p. Fruchtmanowi. — Ponieważ dawniej wysuwani kandydaci się cofnęli, obecnie wynaleziono nowego radcę sądowego, p. Warywodę, Rusina.

Bóbrka. Członkowie wydziału Rady powiatowej, działając „z upoważnienia“ komitetu centralnego, zwołali zgromadzenie przedwyborcze na dzień 30 lipca do sali Rady powiatowej. — Posiedzenie zagaił marszałek powiatu, dotychczasowy poseł na Sejm, a oświadczywszy, że teraz już nie kandyduje, polecił kandydaturę hr. Mycielskiego z Borynicz, obecnie przebywającego za granicą. Przewodniczący prosił, aby tę kandydaturę przyjąć przez aklamacyę, i nikt temu nie oponował, choć niektórzy wstrzymali się od głosowania, bo widocznem było, że opozycya byłaby bezskuteczną. Następnie wybrano komitet powiatowy, do którego weszło 5 Polaków wyznania chrześcijańskiego, a 2 Polaków wyznania mojżeszowego, z tych jeden jest inspektorem podatkowym, a drugi — szynkarzem w Bóbrce. Skąd się wziął szynkarz w komitecie — wolno domyślać się, jak się komu podoba, i wolno zazdrościć, że tutaj panuje taka idealna równość obywatelska, — tylko nie wolno domyślać się, że agitacya wyborcza skupiać się będzie w szynkowni.

Oświadczenie. Lwowski „Przedświt“ zamieścił w ostatnim numerze następującą wiadomość z Krakowa:

„Mówią tu o układzie, który nastąpił między zastępującym „Nową Reformę“ p. Wojciechem Dąbrowskim, a współpracownikiem „Naprzodu“ i o konferencyach, odbywających się między nimi co do wspólnego popierania spraw wyborczych.“

Wprawdzie wiadomości tej nie uważam wcale a wcale za ubliżającą dla siebie, jednak muszę przeciw niej zaprotestować, bo niema w niej ani źdźbła prawdy. Ani z żadnym współpracownikiem „Naprzodu“ o wyborach nie mówiłem, ani wogóle jakichkolwiek układów nie prowadziłem, ani nawet przez myśl coś podobnego mi nie przeszło. Będąc bowiem członkiem demokratycznego komitetu wyborczego, uważam za swój obowiązek stosować się ściśle do jego uchwał, a temsamem nie widzę potrzeby zawierania jakichś paktów ubocznych na własną rękę. Zresztą byłoby to bezcelowem i bezpożytecznem, gdyż moje zastępstwo w kierownictwie „Nową Reformą“ skończy się przed rozpoczęciem się właściwego czynnego okresu wyborczego w Krakowie.

Nie jestem wprawdzie zwolennikiem metody, praktykowanej przez niektórych szukających reklamy dziennikarzy, którzy wtajemniczają publiczność w drobne, codzienne, plotkarskie poprostu szczegóły ze swego życia, tym razem jednak muszę opowiedzieć, na jakiej podstawie „wiadomość“ „Przedświtu“ urosła, aby unaocznić czytelnikom, jak to się fabrykuje „klerykalna prawda“.

Oto przed kilku dniami spotkałem się w Rynku z p. Haeckerem, współredaktorem „Naprzodu“. P. Haecker, mając zamiar udać się dla leczenia do Krynicy, zapytał mnie, jako znającego to zdrojowisko, jak i gdzie ma się tam umieścić. — W tej chwili przechodził korespondent „Przedświtu“, widział nas razem idących i... resztę każdy sobie dośpiewa.

Tak powstała nowa „bomba“ wyborcza, którą „Przedświt“ puścił w świat w znanej swej bezkrytycznej pogoni za sensacyą, bo co do motywów, jakie kierowały korespondentem krakowskim tego pisma, to mam pewne podstawy powątpiewać, czy są zbyt czystej natury i czy bardzo daleko sąsiadują z... karoterstwem.

Wojciech Dąbrowski.

Leśnictwo w nowej niemieckiej taryfie cłowej.

Pozycye taryfy cłowej odnoszące się do produktów leśnictwa podajemy dokładnie, mają one bowiem dla Galicyi równie doniosłe znaczenie, jak cło od zboża.

Przedmiot cła	Nowe cło za 100 klg. marek	Dawne cło za 100 klg. marek
Drzewo budulcowe i do wyrobów rzemiosła i przemysłu, nie obrobione, albo tylko na poprzek siekierą lub piłą obrobione, z korą lub bez kory:		
Twarde:	0·20	0·20
albo za 1 m³	1·80	1·20
Miękkie:	0·20	0·20
albo za 1 m³	1·20	1·20
Uwaga: Drzewo powyżej wymienione, dla domowego albo rzemieślniczego użytku mieszkańców nadgranicznych, wolne jest od cła, jeżeli noszone jest przez ludzi, lub przywożone wozami, pod dozorem władzy i tylko do ilości 10 m³ dla jednego uprawnionego.		
Drzewo obrobione wzdłuż, albo w inny sposób siekierą ociosane:		
Twarde:	0·50	0·30
albo za 1 m³	4	1·80
Miękkie:	0·50	0·30
albo za 1 m³	3	1·80
Drzewo wzdłuż przepiłowane, nie heblowane:		
Twarde:	1·25	0·85
albo za 1 m³	10	4·80
Miękkie:	1·25	0·80
albo za 1 m³	7·50	4·80
Uwaga: Drzewo impregnowane, nasycone środkami chemicznemi, wogóle tak budulcowe, jak i do wyrobów rzemiosła i przemysłu, podlega dodatkowej opłacie cłowej, która wynosi: od 1 m³ 2·40 marek, a od 100 kg. drzewa twardego 0·30 mar., miekkiego 0·40 mar. — Kloce ulegają zwykłemu ocleniu jako drzewo.		
Wrzosina (Erica L.) i drzewo palmowe nieobrobione albo w kawałkach . . .	wolne	wolne
Drzewo cedrowe, nie cięte piłą wzdłuż	0·10	0·10
Cięte wzdłuż, lub inaczej obrobione, ale nie heblowane	0·25	0·25
Bukszpan, heban, mahoń, palisander:		
nieobrobione, lub obrobione siekierą w poprzek	0·20	0·10
albo za 1 m³	1·80	0·60
ociosane lub obrobione wzdłuż	0·50	0·10
albo za 1 m³	4·—	0·60
przepiłowane wzdłuż, nie heblowane . . .	1·25	0·80
albo za 1 m³	10·—	4·80
Progi kolejowe:		
z twardego drzewa:	0·40	0·30
albo za 1 m³	3·20	1·80
z miękkiego drzewa:	0·40	0·30
albo za 1 m³	2·40	1·80
Uwaga: Progi impregnowane albo wogóle chemicznie nasycone ulegają ocleniu dodatkowemu: za 1 m³ 2·40 m. za 100 kg. twardego drzewa 0·30 m., miękkiego 0·40.		
Bruk drewniany	1	0·30
Ryfy, dzwona, szprychy . .	1	0·30
Drzewo na beczki:		
dębowe	0·30	0·20

Nasza Antka.

OBRAZEK.

Napisała

Zofka Kveder.

To wam to dopiero żywa dziewczyna, ta nasza Antka! Jasno-rude ma włosy i błyszczące piwne oczy. Piękna Bóg wie jak, a faceci się radzi za nią uganiają. Bo i dlaczegóż by nie, skoro ma tak piękne, okrągłe, rumiane policzki żeby je człowiek wnet ugryzł!

Hm, i tańczyć umie, jakby ją wiatr unosił! —

Co myślicie, lat siedemnaście! Wtedy człowiek lekki, jak to piórko.

Ale ma i swe wady ta pustogłówka.

O, widziałam ją kilka razy, jak znacząco spogląda na Lachowego Kubę. Hm, jakbyśmy nie wiedzieli, co to znaczy...

I niedawno idąc całkiem cicho koło kuchni — cóż myślicie żem usłyszała? Otóż całkiem ciche, cichutkie szepty i jakiś — cmok! — naprawdę. Nie jestem przecież taka głupia, abym nie wiedziała, co to.

Gdym weszła do kuchni, stał Kuba Lachów oparty spokojnie o drzwi, i zupełnie bez kłopotu zapalał sobie papierosa a Antka skrzętnie omywała naczynie, tylko jej policzki płonęły.

— Czy ci się nie przykrzy? — pytam ją z czułością.

— O nie, mam przecież zajęcie — odpowiada śmiało.

No, naturalnie, przecież wiem, jakie to zajęcie!

Mrugnęłam na Kubę i skrycie pogroziłam mu palcem.

— Nie trzeba psuć ładu naszej dziewczynie, skoro jest przy robocie!

Ale on nic się nie zmięszał.

— Ej, wiecie, Maciej z Małego Gaju będzie grał jakąś nową polkę, dlategom przyszedł po Antkę, aby poszła posłuchać, jak to pójdzie. Skorom zobaczył, że myje, myślałem, że na nią trochę poczekam, a potem niech Maciej jeszcze raz zagra swą polkę.

No, i któżby im jeszcze przeszkadzał! I ja tedy odeszłam do pokoju i słyszałam w istocie, jak potem przecież jeszcze raz coś cmoknęło w kuchni.

Ale ktoby się temu sprzeciwiał! Lachów Kuba ma piękne czarne wąsiki, z któremi mu wcale ładnie, a nasza Antka ma takie malinowe usta, że doprawdy muszą kusić. Oh, te całusy! Gdyby każdy całus był przecież grzechem, to, mój Boże, toby ich nasze wiejskie dziewczęta miały całe kosze, a chłopcy jeszcze więcej! — Każdego tygodnia musiałaby być misya w parafii.

No, ta Antka!

A jak to umie żartować ta psotnica...

Syn Lenczka ze wsi chodził za nią przez jakiś czas, ale się z nim rychło pożegnała. Przyniósł jej przecież piękne czerwone serce piernikowe z lusterkiem i z dwoma czy czterema listami, na których było napisanych pełno rozmaitych miłosnych słówek, nadto aniołki z cukru, za które zapłacił całych 15 krajcarów na jarmarku.

A ten syn Lenczków nie był taki niewinny, jak się przedstawiał. Miał przedtem znajomość z jakąś dziewczyną, a teraz nasze wiejskie kobiety opowiadały o tem pełno tajemnic i sekretów. Nasza Antka także coś o tem posłyszała. Kiedy więc był ostatni odpust w naszym kościele, kupiła w kramie małą ładną kolebeczkę i prędko ją schowała do kieszeni z szelmowskim uśmiechem.

Po południu, jak zwykle, przyszedł znowu do nas syn Lenczków i kręcił się koło Antki.

Położył przed nią wszystkie bogactwa, które dla niej nakupił: ocukrzone migdały, pierniki, pełno serc i piękną broszkę pod szyję z błyszczącemi kamyczkami, za którą dał półtory korony.

Nasza Antka, nicpotem, wsypała migdały do gęby, aż trzeszczały między jej białemi zębami, zawinęła pierniki i serca pięknie i starannie w papier i kokieteryjnie przypięła piękną broszkę do sukni przed naszem, już nieco zczerniałem pokojowem zwierciadłem.

Lenczków był wesoły, że o mało nie śpiewał.

Na nieszczęście przyszło jeszcze kilku innych chłopców do izby, co Lenczkowego niezmiernie gniewało, a skoro się przecież nakoniec uspokoił, ujął Antkę za rękę i szeptał jej do ucha:

— A ty? Cóżeś dla mnie kupiła?

Nasza Antka sięgła w kieszeń i dała mu kupioną kolebeczkę ze złośliwym uśmiechem:

— Tom tylko wybrała, bo to prawie dla ciebie!

Co więcej powiedziała, nie było słychać, bo wszyscy obecni wybuchnęli strasznym śmiechem. Lenczków zbladł od złości, zgrzytnął zębami i krzyknął:

— Czekaj, ja ci jeszcze pokażę!

Natychmiast potem wyszedł, i więcej go u nas nie było.

Zdarzenie to rozeszło się bardzo prędko po wszystkich wsiach naszej parafii. Gdziekolwiek tedy Lenczkow przyszedł, wszędzie go ten lub ów podrażnił „kolebeczką“ i nie dziw, że miał straszną złość na naszą Antkę. I doprawdy, możeby mu się było nawet udało pomścić się całkiem słusznie na niej.

Jest u nas zwyczaj, że chłopcy tym dziewczętom, na które się z jakiegokolwiek powodu gniewają, dają słomianego mężczyznę, którego dobrze zamaskują, i potem w nocy stawiają na strzesze tego domu, w którym przebywa ta dziewczyna.

Nazajutrz naturalnie zbiega się cała wieś. Wszystkie dzieci stoją przed domem i krzyczą:

— Ta i ta ma „dachowca!“ Ha, ha, „dachowca“, „dachowca!“

Zwyczajnie sama ta dziewczyna musi usunąć z dachu niemiłego chłopa, w towarzystwie chóru złośliwych krzyków i śmiechów. Dziewczę takie jest na długo skompromitowane wobec swoich rówieśnic, a chłopcy z nią nie tańczą i nie obcują, aż ta rzecz powoli pójdzie w zapomnienie...

Lenczków zamierzał tedy takiego chłopa postawić Antce. Porozumiewał się jeszcze z dwoma, którym Antka przy sposobności dokuczyła, że w poniedziałek wczas rano wezmą się do dzieła. Wiedzieli, gdzie śpi Antka, wiedzieli również, że w niedzielę od tańca i zabawy jest zwyczajnie bardziej zmęczoną niż w dni powszednie, i że dlatego mocniej śpi, niż zwyczajnie.

— Chłopa jej łatwo przywiążemy prawie na rynnie, ponad jej oknem i to tak, aby spostrzegła jego nogi, kiedy wstanie — mówili sobie.

I rzeczywiście starali się tak uczynić. Wydrapali się na dach szopy, która stała tuż przy domu, i jeden się właśnie zabierał do wyłażenia po drabinie wyżej na dach domu, gdy w tem ktoś począł na całe gardło krzyczeć:

— Gwałtu, złodzieje, złodzieje!

— Był to niejaki Błoczan, który ze swoim drzewem właśnie przejeżdżał obok naszego domu, a spostrzegłszy jakieś podejrzane postacie z drabiną pod oknem, naprawdę myślał, żeby to mogli być jacy złoczyńcy. Oczywiście natychmiast cały dom był na nogach a nasi trzej junacy zupełnie nie po junacku uciekli, zostawiwszy słomianego dachowca na miejscu.

Chłop ten spełnia teraz przecież właściwą służbę: stoi po junacku w naszem prosie na straży przed śmiałym napadem wróblego rodu...

Nasza Antka zaś kręci się zawsze po domu, jakby jej był świat cały, i jakby nie było trosk innych, jak tylko troska o wąskie buciki z pięknym „szpicem“ i wysokimi obcasami i „skrzypkami“, w których się tańczy tak lekko i składnie.

Abyście zaś nie myśleli, że nasza Antka nie ma istotnych zasług, powiem wam, że właśnie w niedzielę były zapowiedzi Lenczkowa z tą jego dziewczyną, a wszystkie kobiety twierdzą, że w tym razie największą zasługę ma nasza Antka ze swą małą kolebeczką, która, jak mówią, Lenczkowa nareszcie naprowadziła przecież na prawą drogę.

Ze słowieńskiego przełożył R. Z.

inne	0·40	0·30
Łoza koszykarska, faszyny nie obrane z kory	0·55	0·30
obrane z kory	4	3
Obręcze nieobrobione	0·55	0·30
„ obrobione	4	3
Drzewo do wyrabiania masy drzewnej i t. p., długości do 1·20 m, grubości 24 cm	wolne	wolne
Drzewo opałowe, gałęzie, wióry, odpadki, kora	„	„
Węgle drzewne	„	„
Mąka drzewna, wełna drzewna, także do celów leczniczych	0·40	0·40
Korkowe drzewo	wolne	wolne
Drzewo farbowe, w kawałkach, mielone lub wogóle rozdrobnione	„	„
Kora garbnicza	0·50	„
Drzewo kebrakowe lub inne do garbowania	2	„
Żołądź, dzikie kasztany, buczyna itp.	wolne	wolne
Trzcina, ściołka torfowa, mech, szpilki, liście	„	„
Terpentyna i inne żywice	„	„
Kauczuk, gutaperka	„	„
Kamfora, aloes, opium	„	„

Nasze męskie szkoły wydziałowe.

Z kół nauczycielskich otrzymujemy następujące uwagi:

W sprawozdaniu o stanie szkoły handlowej w Krakowie, umieszczonem przed kilku dniami w „N. Reformie“, powiedziano między innemi, że do tej szkoły zapisało się 12 uczniów ze szkół wydziałowych, z czego 6 usunęło się, 4 otrzymało postęp zły, a 2 zaledwie otrzymało postęp dobry, tudzież że wogóle uczniowie ze szkoły wydziałowej nie dorównają uczniom odpowiedniej klasy gimnazyalnej lub realnej.

Pozwoli Szanowna Redakcya, że jako wieloletni nauczyciel szkoły wydziałowej w różnych miastach skreślę tu o naszych szkołach wydziałowych następujących kilka uwag:

Wynik i uwaga na wstępie podane są zupełnie naturalne. Do gimnazyum po ukończeniu klasy czwartej ludowej idą uczniowie zdolniejsi, tudzież synowie zasobniejszych rodziców, którzy dzieciom swym mogą dać pomoc w nauce w formie domowego nauczyciela, a gdy uczeń wymaganiom przepisów naukowych zadosyć nie uczyni, władza szkolna wydala go ze szkoły średniej. Tak więc każdą klasę wyższą, a więc i czwartą kończą z najlepszych uczniów, jacy tam przyszli, najlepsi. I muszą oni celować nad uczniami z ukończoną 3 klasą wydziałową, bo z tymi ma się rzecz wręcz przeciwnie. Z ogółu uczniów, którzy ukończyli 4 klasę pospolitą, lepsi, lepiej rozwinięci, poszli do gimnazyum, a słabsi duchem lub ciałem, pozostają dla szkoły wydziałowej, idą do klasy I. wydziałowej, a po ukończeniu lepsi znów się namyślają i uciekają do gimnazyum lub do szkoły realnej, tak, że w drugiej klasie wydziałowej pozostają uczniowie bardzo słabi. Stan ten w 3 klasie wydziałowej się poprawia, bo przychodzą uczniowie z prowincyi, ze szkół 5 i 6-klasowych, ale to o wiele stanu dawniejszego nie zmienia. Ze szkół średnich uczniów gorsząco się zachowujących wydalają w krótkiej drodze, a oni idą często do szkoły wydziałowej, skąd nawet najgorszego ucznia wydalić stale nie wolno. Może robić, co mu się podoba.

Oto przykłady z rzeczywistości: Rzuci uczeń nauczycielowi do klasy podczas nauki kurę żydowską, złapaną przed szkołą, albo da drugiemu w klasie podczas nauki w twarz i zprzeklina go głośno najohydniejszemi wyrazami — to za to nic mu się w gruncie rzeczy nie stanie. Ze złych obyczajów on kpi. Dydaktrum nie zapłaci, a do klasy wyższej i ze złemi obyczajami pójść może. Tak kilka jednostek psuje całe klasy. Porównania dosyć. I tak widać z tego, że zrównanie przez Radę szkolną krajową wartości trzeciej klasy wydziałowej z 4-tą klasą szkoły średniej niema żadnej prawdziwej wartości. Jest to tylko ukazowy efekt, obliczony na powiększenie frekwencyi szkół wydziałowych!

Przed kilkunastu dniami spotkałem dyrektora znaczniejszej szkoły wydziałowej i ten mi rzekł: „Panie, źle ze szkołą wydziałową!“ — I słusznie. Dzisiejsze szkoły wydziałowe przedstawiają smutny widok. Mieszczą w sobie z ogółu uczącej się młodzieży uczniów, z bardzo małemi wyjątkami, najniesforniejszych, najleniwszych i — najbiedniejszych. W niczem nie są lepsze od dawnych, z przed r. 1888.

Ażeby dzisiejsze szkoły wydziałowe miały jaką wartość, należałoby:

1) Zmniejszyć tygodniową liczbę godzin z 36 na 30. Uczniowie bowiem obecnie mają w każdej klasie wydziałowej po 36 godzin nauki tygodniowej i przez kilka miesięcy przymusowe nabożeństwo przed nauką, zajmujące prawie jedną godzinę czasu, więc uczeń prawie codziennie po 7 godzin jest zajęty. To dla dzieci jest za dużo. Uczniowie w gimnazyum mają mniej godzin nauki.

2) Przeprowadzić rewizyę planu naukowego i podręczników. Trzy godziny tygodniowo na język polski wobec wymagań planu i rozporządzeń jest rzeczą śmiesznie małą. Historya kraju rodzinnego, wykładana w I kl. szkoły wydz. jest zupełnie nieodpowiednia.

3) Nadać gronom nauczycielskim szkół wydziałowych prawo natychmiastowego czasowego lub zupełnego wydalania gorsząco zachowujących się uczniów z danej szkoły.

4. Odłączyć szkoły wydziałowe od szkół 4-klasowych pospolitych tak, aby tamte miały osobnego kierownika. Gdy bowiem się to stanie, to dyrektor szkoły wydziałowej będzie mógł w klasach wydziałowych więcej godzin uczyć (dziś ma zwykle minimum, 6 godź. tygodniowo, niekiedy wbrew rozporządzeniom Rady Szkolnej kraj.), a wtedy i inni nauczyciele będą mieli lżejszą pracę i dyrektor szkołę lepiej nadzorować będzie.

5. Zapewnić awans nauczycielom szkół wydziałowych. Dziś żaden z nich nie dostaje się do szkoły ćwiczeń, a o posadę inspektora okręgowego to żadnemu z nich nawet podawać się nie wolno, chociaż mogą to czynić kierownicy szkół niższych, czteroklasowych, chociażby ze wsi — i potem, taki pan inspektor, który nigdy szkoły wydziałowej nie widział, który nieraz ma gorsze przygotowanie zawodowe niż jej nauczyciel, ma go krytykować, ma szkole wydziałowej dyktować prawa! Działalność jego na tem polu pewnie będzie bezowocna.

6. Zmniejszyć pracę nauczycieli grupy 3 (jeżeli rysunki i w domu poprawiają, a szczególnie nauczycieli grupy I. języków), którzy miesięcznie tysiące zadań muszą w domu poprawiać i nie mają najmniejszego czasu do dalszego kształcenia się i do powtarzania sobie nabytej przedtem wiedzy.

Z powyższych uwag widać, że obecne szkoły wydziałowe męskie powinny uledz gruntownej przemianie, jeżeli mają być dla kraju instytucyą wybitnie pożyteczną, a nie rzeczą tylko do pokazania, że się coś czyni dla dobra oświaty ludu.

Kronika.

Kraków, 5 sierpnia.

Teatr ludowy, dający przedstawienia w ujeżdżalni pod Kapucynami pod kierownictwem pana Knake-Zawadzkiego, można powiedzieć, coraz głębiej zapuszcza korzenie. Jest to eksperyment społeczny tak doniosły, tak ciekawy, a tak udały, że nawet, gdyby nie powiodło się p. Zawadzkiemu uzyskać możności do przeciągnięcia przedstawień poza dwa miesiące, na które mu dano pozwolenie do grania w ujeżdżalni, to nie będzie można go zapomnieć, nie będzie można wymazać z naszych doświadczeń społecznych, nie będzie można pozostawić bez dalszych konsekwencyj. O artystycznem i społecznem znaczeniu tego eksperymentu napiszemy wkrótce obszerniej.

P. Teodor Talowski, znany nietylko w naszem mieście i nietylko w naszym kraju architekt, prawdopodobnie przeniesie się do Lwowa, gdyż go zaproponowano na profesora Politechniki. O tej propozycyi już donosiliśmy w naszym dzienniku. Mianowicie z powodu, że prof. radca Kovats jest przeciążony pracą, ma być utworzona na wydziale budownictwa nowa katedra dla stylów starożytnych, a na katedrę tę gremium profesorów lwowskiej Politechniki upatrzyło p. Talowskiego.

Prawdziwą plagą Krakowa stają się obecnie cykliści, którzy od czasu, jak zniesiono numery obowiązkowe dla każdego z nich, nietylko uganiają po najludniejszych ulicach, co powinno być w całem śródmieściu stanowczo niedozwolonem, nietylko w największy tłum, wychodzący np. z teatru ludowego, lub z Parku krakowskiego wszywają się w największym pędzie, ale nadto pozwalają sobie jeździć po chodnikach, a wieczorem tylko wyjątkowi z nich używają latarki. Prym tutaj trzymają pp. oficerowie, ufni w powagę swego munduru. Np. zeszłej soboty (tydzień wstecz) jakiś oficer artyleryi o godzinie 9 wieczorem uganiał po plantach bez latarki. Dawniej, kiedy były numery przy każdym rowerze, ktoś najechany miał przynajmniej możność w krótkiej chwili, kiedy on i cyklista leżeli na ziemi, zauważyć numer, aby podać go następnie policyi, lub mógł to ktoś ze świadków wypadku uczynić. Dzisiaj zaś wobec rozjechania przez cyklistów jest się bezbronnym. Bo taki pan przejechawszy kogoś, zbierze się prędko, wskoczy na rower i ucieka, policyanta zaś przecież nigdy pod ręką nie ma jeśli go potrzeba. A nadto jegomość z półksiężycem uważa sobie za obowiązek niewidzieć podobnych wypadków, zwłaszcza jeżeli sprawcą jest oficer, co najczęściej bywa. Wobec powiększenia się plagi doprawdy będzie musiało dojść do tego, że publiczność pieszo chodząca będzie się stanowczo domagała przywrócenia numerów dla cyklistów.

Tramwaj elektryczny w Krakowie jest raczej dla parady, dla nadawania ulicom cechy wielkomiejskiej, aniżeli dla jeżdżenia. Dzieje się to głównie z powodu ogromnych, wprost niemożliwych nieregularności w ruchu. Zarzut powyższy odnosi się przedewszystkiem do linii ku parkowi krakowskiemu. Wozy kursują po niej na chybił trafił, bez żadnego rozkładu jazdy, a nawet pociągi osobowe i to na bardzo wielkich stacyach nie stoją tak długo, jak niemal z reguły wyczekują wozy tramwajowe na zwrotnicy przy ul. Batorego. Zdarza się czasem, że ktoś, komu się spieszy, musi się wysiedzieć w miejscu i pięć i więcej minut, że już tymczasem drugi wóz z tej samej strony nadejdzie, a tamtego z przeciwnej jeszcze nie widać. A przecież to nie tak trudno obliczyć, jakiego czasu potrzeba do przejechania pewnej przestrzeni i rozłożyć jazdę na minuty tak, aby się stale w oznaczonym czasie wozy z przeciwnych stron na zwrotnicach spotykały. Jeśli zaś to dla zarządu krakowskiego tramwaju za wielka filozofia, to niechaj wyszle kogoś do Lwowa, do p. Tomickiego, aby się dowiedział i przekonał, co to znaczy punktualność i prawidłowość ruchu.

Tak, jak jest dzisiaj, tramwaj krakowski na linii przez ul. Szewską i Karmelicką, może sobie być bardzo poważną instytucyą... wożącą świeże powietrze z parku do rynku, ale nie jest wcale a wcale środkiem przyspieszającym połączenie z miastem.

Z Tow. „Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza“ komunikują nam: Towarzystwo polskiej młodzieży „Unitas“ w Lipsku złożyło na cele „Uniwersytetu lud.“ nadzwyczajny datek w wysokości 27 koron i 44 hal.

Po kanikule. Przedwczoraj jeszcze paliło tak słońce, że wytrzymać nie można było. Ze wszech stron słychać tylko sapania, westchnienia, jęczenia ofiar, smażonych na wolnym ogniu; wszyscy stękali, pocili się i wyrzekali na upały. A słońce spozierało z góry, śmiejąc się złośliwie, zionąc nowym żarem, jak gdyby uwzięło się wytopić ludzi na skwarki.

— Gwałtu!... kubeł mrożonej!

— Żywo! górę lodów! bo nie wytrzymam!

— Panno!... konewkę wody sodowej... bez soku, byle prędzej...

Po cukierniach, mleczarniach, budkach z wodą sodową odzywały się głosy potępieńców, skazanych na tantalowe pragnienie.

Od wczoraj już dobrze, już jakoś oddechać można, przyjemny chłodek. Czy tylko na długo?

Trupa opery lwowskiej dziś zrana odjechała do Lwowa.

Dr Bobrzyński — jak donosi „Kuryer Warszawski“ w telegramie ze Lwowa — pozostanie na stanowisku wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej do października r. b., poczem dopiero mianowany będzie następca.

Zabawa ogrodowa dla dzieci, która miała się odbyć w parku dra Jordana 17 lipca na stypendya dla najuboższych uczniów polskiego gimnazyum w Cieszynie i na mleko dla dziatwy szkoły bialskiej, odbędzie się dopiero 1 września b. r.

Wycieczka kolejarzy do Krakowa. Wczoraj około godziny 6 rano przyjechało do Krakowa blisko 800 osób ze Stanisławowa, Lwowa, Przemyśla, Rzeszowa i okolic. Większość przybyłych stanowili urzędnicy i podurzędnicy kolejowi wraz z rodzinami. Na dworcu, przybranym w barwy narodowe, zieleń i emblematy kolejowe, oczekiwała gości muzyka „Harmonii“, a słowo powitania wygłosił p. Stefan Krzywacki, członek tutejszej Czytelni kolejowej.

Po wysłuchaniu Mszy św. w kościele N. P. Maryi ruszyli uczestnicy wycieczki przy dźwiękach „Harmonii“ do pamiątkowego kamienia Kościuszki na Rynku, gdzie złożono wieniec, przyczem przemówił p. Jarek, redaktor „Głosu kolejarza“ ze Lwowa. Następnie komitet urządzający wycieczkę, podzieliwszy się na pięć grup, oprowadzał zwiedzających miasto. Zwiedzono Muzeum Narodowe, Czartoryskich, przemysłowe, gabinet zoologiczny uniwersytetu, Bibliotekę Jagiellońską, oraz katedrę na Wawelu.

Z powodu niepewnej pogody zapowiedzianego na popołudniu festynu w parku Jordana nie było. Wycieczkowcy udali się do sali strzeleckiej, gdzie od godziny 3 się bawili. Urozmaicały zabawę produkcye chóru „Bojana“ ze Lwowa, koło szczęścia prawie nie spoczywające, oraz ochocze tańce przy dźwiękach muzyki weteranów wojskowych. Bengalskie oświetlenie ogrodu strzeleckiego oznajmiło zakończenie zabawy, poczem goście udali się na dworzec kolejowy, skąd po godzinie 11 w nocy odjechali, unosząc z wycieczki miłe wspomnienia i — różnobarwne confetti na głowach i ramionach.

Wypadki niedzielne. Wczoraj o godzinie 1 po południu wezwano pogotowie ratunkowe do dystylarni Szymczakowskiego za mogilską rogatką, gdzie podczas sprzeczki między podpitym gościem, który nie chciał zapłacić a pomocnikiem handlowym p. Zygadłowiczem, ten ostatni otrzymał nożem dwie ciężkie rany na twarzy.

Po południu około godziny 5 żołnierz policyjny przyprowadził na stacyę ratunkową Józefa Szydłowskiego 26-letniego murarza z raną na kości czołowej prawej, zadaną podczas bójki w szynku Amstera na Groblach, gdzie była większa awantura, podczas której pobito kilka osób, a między niemi samego właściciela sklepu, oraz wyrządzono dosyć znaczne szkody. Dowódca bójki Michał Poniedziałek, murarz z Prądnika Czerwonego został aresztowany.

O godzinie $5\frac{1}{2}$ po południu wezwano pogotowie na ulicę Sebastyana, gdzie w szynku Franciszek Kocurek, stróż domu przy ulicy Dietlowskiej otrzymał tak silne uderzenie kijem w czoło, że powstała dość znaczna rana, krwawiąca nader obficie. Pobitego opatrzono na stacyi ratunkowej.

Obie ostatnie noce były względnie spokojne, lecz w ciągu dnia wczorajszego 16 razy pogotowie udzieliło pomocy.

Zamach samobójczy. W koszarach na Prądniku Czerwonym wczoraj popołudniu strzelił do siebie z rewolweru jednoroczny ochotnik 13 pułku piechoty, Adam Tarnawski. Echo strzału dało się słyszeć koło godziny 5 popołudniu. Nadbiegli żołnierze, sprowadzili lekarza wojskowego, który skonstatował, że Tarnawski trafił się w lewą pierś.

Wieczorem przewieziono Tarnawskiego do szpitala wojskowego na Wawelu. Lekarze chcieli zrazu przedsięwziąć operacyę i udali się w tym celu do profesora Trzebickiego, lecz okazało się, że operacya jest na razie niemożliwa. Kula, wszedłszy w ciało pod siódmem żebrem, przebiła wnętrzności i uwięzła w głębi brzucha. Stan Tarnawskiego nie budzi żadnych nadziei.

Co było przyczyną rozpaczliwego kroku, na razie niewiadomo. Był bardzo lubianym i pełnym charakteru młodzieńcem, nie powodziło mu się jednak przy wojsku i groziła służba dwuroczna.

Do Wiśnicza wywieziono dziś Teofila Sikorę, skazanego na 2 lata więzienia za „zamach okocimski“.

Odbudowa wieży Jasnogórskiej. Plany i kosztorysy na odbudowę spalonej wieży Jasnogórskiej i przebudowę krużganka, przylegającego do kaplicy Matki Boskiej, po przejrzeniu przez rząd gubernialny piotrkowski, zostały przedstawione do zatwierdzenia władzy wyższej z opinią przychylną. Dowiedziawszy się o tem różne zakłady i przedsiębiorcy budowlani, jak: fabryki żelazne, blacharskie, kamieniarskie, składają klasztorowi oferty na pomienione roboty, o dostarczenie zaś szczegółów, potrzebnych do sporządzenia ofert, zwracają się do mającego kierować odbudową budowniczego p. Stefana Szyllera w Warszawie (Aleja Jerozolimska Nr. 80).

Sędzia przed sądem. W Stanisławowie odbyła się dnia 2 b. m. w tamtejszym sądzie obwodowym apelacyjna rozprawa karna przeciwko sędziemu z Halicza, p. Topolnickiemu, który w biurze własnem znieważył czynnie swojego przełożonego, naczelnika tamtejszego sądu p. Eiselta. W pierwszej instancyi wyrokujący sędzia uwolnił podsądnego od winy przyjmując, iż p. Topolnicki dopuścił się czynu tego w przystępie rozdrażnienia nerwowego, wykluczającego jego poczytalność, a trybunał apelacyjny wyrok ten uwalniający z tych samych motywów onegdaj zatwierdził.

Towarzystwo tkackie zakopańskie, tworzy się w Zakopanem. Opartem ono będzie na udziałach, a weźmie sobie za zadanie wprowadzenie motywów zakopańskich do tkactwa, szczególnie do wyrobu dywanów, koców, portyer, ręczników, obrusów i t. d. Inicyatorami tego Towarzystwa są między innymi: dr Januszewski, art. malarz Brzozowski i rzeźbiarz prof. Nalborczyk. Poradę, wskazówki i kierunek artystyczny wogóle nadawać będzie Stanisław Witkiewicz, zasługujący na miano twórcy stylu zakopańskiego. Wobec coraz większej popularności, jaką sobie nawet zagranicą styl zakopański zyskuje, Towarzystwo owo będzie nawet dobrym interesem finansowym, poparcie więc go zapomocą podpisywania udziałów, będzie więc przedewszystkiem poparciem własnych finansowych interesów ze strony posiadaczy udziałów.

Do Zakopanego wybiera się w połowie bieżącego miesiąca wycieczka uczniów szkół średnich stanisławowskich. Organizuje ją profesor tamtejszej szkoły realnej p. Jaworski. Mogą w niej brać udział tylko młodzieńcy, którzy ukończyli conajmniej 15 rok życia i fizycznie są rozwinięci. Koszta wycieczki, obliczone na osobę mniej więcej po 20 koron. Stosowne ubranie, mianowicie obuwie wygodne o silnej podeszwie, ciepła bluza lub serdak, torba lub tornister płócienny z żywnością na kilka dni i kij podróżny — stanowić będą całe wyekwipowanie. Poddanie się karności wojskowej i bezwarunkowy posłuch przewodnikom są warunkami współuczestnictwa w wycieczce. Zgłoszenia do dnia 10 sierpnia pod adresem: Profesor Jaworski, Stanisławów, ulica Lipowa. 4.

Jubileusz pułku. Dwunasty pułk huzarów, stojący załogą we Lwowie, obchodził wczoraj setną rocznicę swego istnienia.

Zbrodnia w Chrzanowie. W swoim czasie donieśliśmy, że niejaki Erazm Palka, 16-letni chłopak, rzucił się w biały dzień na rynku chrzanowskim na małżonków Baliszów i oboje nożem przebił. — Uwięziono sprawcę morderstwa. Obecnie — jak donosi „Naprzód“ — lekarze uznali Erazma Palkę umysłowo chorym i na podstawie tego orzeczenia uwolniono go z aresztu śledczego i przewieziono do zakładu krajowego w Kulparkowie pod Lwowem. Palka pozostawał w areszcie śledczym krajowego sądu karnego w Krakowie i był tu uważany za symulanta, albowiem już przedtem odbywał tu karę aresztu, nie zdradzając żadnego zboczenia. Za symulacyą przemawiała nadto ta okoliczność, iż rzekomy obłęd Palki nie czynił go wcale niebezpiecznym dla współwięźniów, objawiał się jedynie zbytnią i jak na pobyt w kryminale nieusprawiedliwioną wesołością.

Okocim, 4 sierpnia. Zapowiedziany na dzień dzisiejszy festyn z wyścigami kolarskiemi został odłożony z powodu słoty na dzień 11 b. m. Dotychczasowe zgłoszenia do wyścigów pozostają w mocy, dalsze przyjmuje do dnia 9 b. m. włącznie sekretarz okocimskiego klubu kolarzy p. Jerzy Ciompa.

Stanisław Barcewicz wystąpił dnia 1 b. m. z koncertem własnym w Zakopanem. Powodzenie koncertu było olbrzymie; sala hotelu Turystów zaledwie pomieścić mogła słuchaczów. Nie potrzebujemy rozpisywać się o przyjęciu znakomitego artysty: zasypano go kwiatami.

Współudział w koncercie wzięła p. Zofia Naimska, wysoce utalentowana pianistka, której wytworną grę publiczność oklaskiwała gorąco. Oboje artyści koncertowali poprzednio w Szczawnicy i Krynicy.

Konkurs im. H. Wawelberga. Wydział filozoficzny uniwersytetu lwowskiego podaje do wiadomości, że termin nadesłania prac (z zakresu dziejów ludności żydowskiej w Polsce) na konkurs imienia H. Wawelberga został przedłużony do dnia 1 stycznia 1902 r.

W Łącku na Dunajcem odbył się przed kilkunastu dniami oryginalny zjazd rodaków tamtejszej parafii, którzy wyszedłszy z tamtejszego ludu, zajęli różne stanowiska w kraju i zagranicą. Zjechali się więc księża, profesorowie, lekarze, sędziowie, oficerowie, kupcy, nie brakło i księdza z Ameryki przybyłego. W zjeździe, rozpoczętym mszą św., wziął udział lud okoliczny w liczbie około 2000 osób. Uchwały wiecu domagały się założenia szkół, kursów rolniczych, biura wywiadowczego pracy, regulacyi potoków górskich, ustanowienia lekarza okręgowego i zniesienia myt drogowych.

Proces przeciw ks. kan. Mardyrosiewiczowi odbędzie się w drugiej połowie sierpnia. Akt oskarżenia zarzuca mu, że w Banku ormiańskim sprzeniewierzył 285.500 koron.

Burze, pioruny, wypadki, wylewy. Nowy Sącz, 4 sierpnia. W mieście i okolicy szalała przedwczoraj, i wczoraj wielka burza. Pioruny strzelały jak z armat. W Załubińczu uderzył piorun w dom garbarza Baumana i dostał się przez komin do wnętrza mieszkania, a nie zastawszy tam nikogo z domowników, ukrytych w piwnicy, musiał z niczem wracać. (szkoda, że nie zostawił swego biletu wizytowego. Przyp. red.), poprzestawszy tylko na roztrzepaniu komina.

Jest jednak ofiara. Biedny robotnik Józef Baran z Męciny, który wracał z całodniowej ciężkiej pracy przy kamieniołomie w Falkowy, został piorunem rażony i padł trupem na miejscu.

Woda, płynąca z gór strumieniami, zalała sąsiednie gminy, zabierając wszystkie plony z gruntów. Szkoda jest znaczna. Deszcze i dziś jeszcze trwają. W chwili, gdy to piszę (o godz. 1 w południe), dowiaduję się, że bardzo dużo wody napłynęło z gór. Dunajec wezbrał i zalał Wulkę i grunta aż do przystanku, tak, że mieszkańcy tamtejsi muszą się do miasta przewozić łódkami.

Nowy Targ, 4 sierpnia. W okolicach między Nowym Targiem a sąsiedniemi gminami zaszło ubiegłej nocy urwanie chmury. Woda podmyła grunta aż na tor kolejowy, wskutek czego powstrzymano pociąg, dążący przez Czabówkę do Nowego Sącza i spowodowano znaczne opóźnienie. Woda zrządziła bardzo znaczne szkody.

Z Morawskiej Ostrawy piszą nam: Przybyłem tu przed paru dniami po raz pierwszy; długo stałem przed tym ślicznym budynkiem — tą oazą polskości — która zarazem robi wrażenie granitowej skały, otoczonej zewsząd pieniącemi się bałwanami Niemczyzny i nie lepszej Czeszczyzny, — a tak, jak fale morskie podmywają skałę, tak Czesi i Niemcy starają się podkopać byt „Domu Polskiego“, oby się równie skale wytrwałym okazał.

Piękność budynku, zdobiące go orły polskie wzruszyły i rozrzewniły mnie; — jakże przykrem rozczarowaniem było jednak pierwsze wewnątrz Domu powitanie: kelner, widząc wchodzącego, wita mnie słowy „Ich habe die Ehre“ — ja tam spieszyłem jak z pielgrzymką do miejsca świętego, wszedłem w przekonaniu, że wchodzę do sanktuaryum polskości, a tu niemczyzną na wstępie mię częstują. Byłem oburzonym i powiedziałem to panom, należącym do zarządu, których poźniej poznałem; tłómaczyli się, tłómaczył się i restaurator, że tam i Niemcy chodzą a gdyby nie przyszli, toby restaurator nie mógł istnieć.

Lecz nie do tego dążę. Po ostatnich zajściach „Dom polski“ znacznie moralnie i materyalnie ucierpiał. Po bankructwie wyrównano się z wierzycielami 48%, poczem zostało 150.000 długu. Czesi jeszcze więcej od Niemców zęby sobie ostrzą, żeby z „Domu polskiego“ Polaków wyrugować, a posiąść tam najpiękniejszy gmach w Ostrawie. A szkodaby to była — szkoda bardzo wielka; aż serce boli na samą myśl o tem.

Pokazywano mi również w zarządzie bardzo udatne fotografie „Domu poskiego“ w wielkim formacie. Otóż zaproponowałem tam zarządowi, by się zgodził na wystawienie takiej fotografii w Krakowie. Publiczność nasza, która składkami do utrzymania Domu Polskiego w Morawskiej Ostrawie się przyczynia, w znacznej większości nie ma pojęcia o wyglądzie gmachu. Dobrze więc będzie pokazać choć fotograficzną jego podobiznę, a niejeden, widząc tę śliczną kresową stannicę, słysząc z „Nowej Reformy“ że jest zagrożoną, chętnie złoży na utrzymanie jej datek. Otóż wystawienie fotografii powierzono mnie; wysyłam ją zatem równocześnie do p. Karlińskiego w Sukiennicach z prośbą o wystawienie, a może i Szan. Redakcya zechce zwrócić uwagę publiczności naszej. P. Karliński mógłby równie i arkusz składkowy u siebie umieścić.

Katastrofa w Batum. Do dzienników warszawskich telegrafują: Ludność miasta uspokoiła się i samo miasto ma wygląd zwykły. Jak wyjaśniło śledztwo urzędowe, siła wybuchu zburzyła 8 kazamat fortecznych i silnie uszkodziła dwie szopy żelazne i gmachy cekhauzu i zbrojowni. W kazamatach, gdzie wynikł wybuch, oprócz min, znajdowało się 17 pudów prochu. Zabitych jest około 30, ranionych około 60. W budynkach prywatnych uszkodzenia nie są poważne. Ranni umieszczeni w szpitalu.

O samej katastrofie, o której zrazu skąpe były wiadomości, dzienniki rosyjskie następujące podają szczegóły:

Dnia 25 lipca, około południa, rozległ się straszny huk podwójny; nad miastem wzniósł się obłok dymu, posypał się grad kamieni i odłamków metalowych; szyby w domach powylatywały, kamienie i odłamki metalowe wpadały do mieszkań przez okna, dach i ścianę. Wysadziło dwa składy min na bateryi Buruu-Tabie. W mieście wielu przechodniów na ulicach i w domach jest rannych, zabitych lub porozrywanych na części. Liczby poszwankowanych określić dokładnie nie można. Na bateryi zabitych 24 ludzi, w tej liczbie minerowie, podpułkownik Krenka, porucznik Esipow i kapelmistrz Hauptman; ranieni: artylerzysta Woinow i około 20 żołnierzy. Na szczęście, na chwilę przed wybuchem dwie roty artyleryi, ukończywszy strzelanie, zeszły z bateryi. Sprowadzone wojsko, które pracowało na prochowniach pod grozą nowego wybuchu od iskry przypadkowej. W piątek odbył się pogrzeb ofiar katastrofy. Niebywały napływ publiczności, ogólny płacz, wielu jeszcze nie wie o losie swoich bliskich. Na miejscu katastrofy prowadzone jest rozkopywanie. Wydobyto zwłoki i szczątki ciał. Dnia 26 lipca pochowano 17 ludzi. Przyczyna wybuchu — przypadkowe zapalenie się pyroksyliny. Bliskie sąsiedztwo składów z miastem okazało się zgubne. Licząc poszwankowanych w mieście, ogólna liczba zabitych, ranionych i pokaleczonych dosięga 80.

Wylewy. W okolicy Ischlu już w sobotę po dwunastogodzinnej ulewie wystąpiły z brzegów rzeki Traun i Ischlerfluss, powodując znaczne szkody.

Również z Salzburga donoszą o deszczach, które spowodowały powódź. Miejscowość Berchtesgaden skutkiem urwania się chmury została zalaną; jezioro Królewskie wystąpiło z brzegów, a woda w rzece Salzach wezbrała do wysokości 260 cm. ponad normalny poziom.

Na kolei Przedurálskiej (Vorarlberg), a mianowicie na przestrzeni Hard Fussach-Margarethen, tudzież na kolei Pinzgau od Mühlbach do Bramberg zastanowiono zupełnie wszelki ruch pociągów; nawet przesiadanie się podróżnych jest niemożliwe. Na kolei Arulańskiej ruch podjęto.

W dolinie Lechtbal przerwano ruch pocztowy, podobnie przerwano połączenie pocztowe i telegraficzne z Tannheim, tudzież ruch na drodze do Plansee.

W całej Bawaryi południowej panowały ulewy, skutkiem czego powódź nawiedziła liczne okolice. W północnych Włoszech również padają ciągle deszcze od tygodnia, a temperatura znacznie się obniżyła, gdy przeciwnie w środkowych Włoszech panują nieznośne upały.

Choroba cesarzowej Fryderykowej budzi coraz większe obawy a w zamku Friedrichshof panuje wielkie przygnębienie. Od początku lipca stracono wszelką nadzieję poprawy w stanie zdrowia cesarzowej, która nie opuszcza pokoju. Upadek sił jest coraz widoczniejszy, a lekarz przyboczny, dr Spielhagen, nie opuszcza zamku. Przy łożu chorej jest także prof. Renvers z Berlina. Krewni dopuszczani są tylko na krótką chwilę.

Cesarz Wilhelm, znajdujący się obecnie w podróży dokoła brzegów Norwegii, telegrafował z Bergen, że z powodu choroby swojej matki nie weźmie udziału w uroczystościach, które Hamburg urządza w dniu 8 b. m. z powodu powrotu hr. Waldersee'go z Chin. Zastąpi go następca tronu.

Polacy w Paryżu. Na wydziale lekarskim paryskiego uniwersytetu p. Włodzimierz Bugiel zdobył sobie tytuł doktora medycyny obroną rozprawy p. t.: „Sławny lekarz polski w XVI wieku. Józef Struthius (Struś) 1510—1568“. Rzecz wzbudziła rzetelne zajęcie i zjednała p. Bugielowi gorące uznanie. P. Bugiel zamierza wykonywać praktykę, jako lekarz we Francyi.

Niemniejsze powodzenie osiągła pani Julia z Mierzyńskich Chądzyńska, która pozyskała doktorat medycyny obroną rozprawy „O stopniowanym wzroście dawek w karmieniu dzieci mlekiem sterylizowanem“. W chwili, gdy głośny dramaturg p. Brieux wystąpił z kampanią przeciw zastępczyniom tj. mamkom, praca pani Chądzyńskiej tem żywsze obudzić musiała zajęcie. Wykazuje ona, iż w tych rzadkich wypadkach, gdy matka wskutek niedomorów fizycznych nie jest w możności zadośćuczynić pierwszemu obowiązkowi wobec swego dziecka, że w tych wypadkach umiejętne prowadzenie karmienia mlekiem sterylizowanem przedstawia wszelką gwarancyę powodzenia, jeśli tylko dawki mleka są ściśle ograniczone. Autorka broni tezy p. Brieux i dochodzi do wniosku, że instytucya mamek jest przeciwną zasadom socyologicznym i sprzeczną z wymogami organizmu matki i dziecka, że sztuczne karmienie mlekiem sterylizowanem pod kierunkiem lekarza, powinno zastąpić pierś najemnej karmicielki. Doktor Chądzyńska osiedla się w Paryżu.

W ostatnim zeszycie miesięcznika „La Revue d'art dramatique“ p. Jan Lorentowicz daje sprawozdanie z opery Paderewskiego „Manru“, zaznaczając świetne jej wykonanie w teatrze lwowskim. — „La Revue d'art dramatique“ zaprowadziła od niedawna stały dział, poświęcony polskiemu ruchowi teatralnemu, i p. Lorentowicz objął kierownictwo tego działu.

Przedwczesne ogłoszenie niemieckiej taryfy cłowej w jednem z pism angielskich, skłoniło rząd niemiecki do ogłoszenia projektu cłowego w „Reichsanzeigerze“. Równocześnie zaczął oczywiście rząd dochodzić, w jaki sposób owo angielskie pismo mogło wejść w posiadanie dokumentu urzędowego. —

Skutkiem tych dochodzeń zasuspendowano w Berlinie dwóch urzędników, podejrzanych o przyczynienie się do przedwczesnego ogłoszenia projektu nowej taryfy cłowej. Urzędnicy ci nie należą do etatu ministerstwa spraw zagranicznych. Mówią, że sekretarz stanu, Posadowsky, miał się wyrazić: „Oni niedługo ogłoszą jeszcze cały plan mobilizacyi armii.“

„Berliner Localanzeiger“ ogłasza, że dziennikarz Marcin Hidebrandt ofiarował mu egzemplarz nowej taryfy celnej za honoraryum 1.000 marek za pierwszy przedruk, oświadczając, że 250 marek żąda dla siebie, resztę zaś dać musi temu, od kogo egzemplarz otrzymał. Redakcyi „Localanzeigera“ nie podobała się historya z owym tajemniczym dostawcą materyału i dlatego oferty nie przyjęła.

Milionowe oszustwo. Z Moskwy donoszą o milionowem oszustwie, jakiego się dopuścił członek rady zarządzającej Banku Donieckiego w Ekaterynosławiu, Makarow. Zdyskontował on przy pomocy prezesa Luborskiego sfałszowanych weksli na 1,200.000 rubli, oprócz tego zastawił w Banku państwa rosyjskiego papiery publiczne na olbrzymie sumy, uprzednio w Donieckim banku przez różne osoby zastawione. Makarow skrył się. Luborski zaś niezależnie od tego ostatniego złodziejstwa, został już wcześniej aresztowany za szereg znanych nadużyć w głośnej sprawie charkowskiego banku handlowego.

Żądania górników francuskich. Z Saint-Etienne donoszą, że narodowy związek robotników górniczych wydał odezwę do wszystkich swych członków we Francyi. W odezwie tej wzywa ich do rozpoczęcia w dniu 1 listopada b. r. ogólnego strejku, w razie gdyby rząd i towarzystwa górnicze nie uwzględniły do tego terminu żądań robotników, dotyczących ośmiogodzinnej pracy, ubezpieczenia na starość i oznaczenia płacy minimalnej.

Balon do sterowania, konstrukcyi inżyniera Santos-Dumonta, okazał się, według ostatnich wiadomości, zupełnie chybionym. W piątek po południu miał Santos-Dumont wznieść się w powietrze i wykonać stanowczą próbę sterowania. Czekał na zupełną ciszę, chciał bowiem dwukrotnie objechać tę samą drogę, ażeby otrzymać nagrodę Deutscha. Na to potrzeba 40 minut czasu, a dotychczas tych 40 minut wolnych zupełnie od wiatru Santos nie znalazł. Podobnie zdarzyło się i w piątek.

Około 3000 ludzi zgromadziło się w Saint-Cloud na miejscu wzlotu. Publiczność znudzona długiem czekaniem, zaczęła się niecierpliwić, a niektórzy zaczęli wydawać nieprzyjazne dla Santosa okrzyki. Byli tacy nawet, którzy chcieli sami zabrać się do balonu i kierować nim na... ziemi. Santos-Dumont uspokajał tłum, obiecując, że nazajutrz wzniesie się w powietrze. Przybył sekretarz ks. Rolanda Bonapartego, jednego z członków jury dla nagrody Deutscha, ażeby zasięgnąć informacyj. Santos odpowiedział: „Dzisiaj nie mogę się wznieść, gdyż panuje zbyt silny wiatr. Próba odbędzie się w przyszłym tygodniu“. Gdy mu zarzucono, że chciał przecież balonem pojechać do Rouen, odpowiedział: „To się nie uda“. Następnie, zwracając się do publiczności, rzekł: „Proszę powiedzieć wszystkim, że nigdy nie uda się zbudowanie takiego balonu, któryby mógłby wzlatywać bez względu na pogodę i być sterowanym według woli aeronauty“.

Największą kamienicę w Poznaniu obecnie buduje budowniczy p. Frankiewicz. W Poznaniu istnieją wielkie gmachy rządowe, z prywatnych atoli realności budowana obecnie kamienica będzie największą. Posiada wysoki parter z powodu dawniejszych powodzi na Placu Bernardyńskim i 4 piętra. Okien ma 57, otwierających się na plac Bernardyński, ulicę Długą z jednego i ulicę Zieloną z drugiego boku, oprócz okien, otwierających się na 2 podwórza. Mieszkań obejmuje 70, a kosztować ma blisko 1,000.000 marek.

Uszkodzenie okrętu. Z Odesy donoszą pod datą 3 sierpnia: Parowiec osobowy towarzystwa rosyjskiego „Potemkin“, który w nocy wyruszył do Mikołajowa, spotkał się z parowcem osobowym Webstera „Rusałka“, płynącym do Chersonu. „Rusałka“ bardzo uszkodzona. Podróżnych jej zabrał „Potemkin“ i odwiózł do Mikołajowa.

Sąd międzynarodowy. Dyrektor jednego z teatrów w Londynie, p. Manners, wyznaczył w roku zeszłym dwie nagrody dla autorów i kompozytorów oper. Konkurs był nawpół międzynarodowy: jedna z nagradzonych oper miała być dziełem Anglika, druga cudzoziemca. Rękopisów nadesłano znaczną ilość, a na członków jury powoła p. Manners następujących muzyków: Colonne'a, który będzie sądził dzieła Francuzów i Belgijczyków, Mannneli'ego do dzieł włoskich, Lohse'go do niemieckich, sąd dla Anglików zaś stanowić będą: sir Mackenzie, znany krytyk Józef Bennet i prof. Pront.

Sztuka dla ludu. W Londynie założona została w kwietniu galerya sztuki, w najuboższej dzielnicy miasta, Whitechapel, a to w celu kształcenia smaku artystycznego mieszkańców tamtejszych. W tych dniach otwarto w tej galeryi wystawę sztuki chińskiej, a p. Asquith, który dopełnił aktu otwarcia, wykazał w mowie swojej pomyślne skutki usiłowań, zmierzających do uprzystępnienia sztuki ludowi. Od czasu otwarcia galeryi zwiedziło ją przeszło 200 tysięcy osób.

Strejk w Ameryce. Naczelnik „trustu“ fabrykantów stali i żelaza, Morgan, napisał do Shaffera, przywódcy robotników strejkujących, list, w którym oświadcza, że stanowczo nie podejmie nowych rokowań. Po tem oświadczeniu muszą robotnicy albo się poddać, albo też wytrwać w strejku do ostateczności. Morgan twierdzi, że najdalej do dziesięciu dni fabryki będą znowu w ruchu. Do Newburg Mills w Klewelandzie przybyło już 300 murzynów do roboty, a z południowych stanów przybyć ma wkrótce do fabryk stali na północy około 1000 murzynów.

Ale mimo nieprzejednanego usposobienia Morgana niektórzy członkowie „trustu“ stalowego starają się za pośrednictwem senatora Hanny skłonić prezydenta Mac Kinleya do interwencyi, celem pojednania stron zwaśnionych.

Z Pittsburga donoszą, że urzędnicy „trustu“ nie odrzucili żądania robotników o zwołanie ponownej konferencyi, ale oznaczyli tymczasem jednogodzinne spotkanie się z komisyą wykonawczą robotników. Spotkanie nastąpić już miało w Nowym Jorku, o skutku zaś jego doniosą zapewne telegramy.

Książę Poniatowski — pisze „Gazeta handlowo-geograficzna“ — ożeniony z bogatą Amerykanką, przybył z Włoch do San Francisco i, aczkolwiek zwłoszczony, wstąpił do Związku polskiego. Książę wydzierżawił wyspę Paragua, należącą do archipelagu wysp Filipińskich, i zamierza eksploatować tamtejsze lasy i pokłady mineralne, oraz połów pereł i zakłady, zdobywające gumę.

W Włocławku onegdaj kąpiąc się w Wiśle utonął atleta warszawski, Wasilewski. Ciała dotąd nie odnaleziono.

Polki w Ameryce. Na popisie w konserwatoryum muzycznem w Chicago najwyższą nagrodę za śpiew (medal złoty z brylantami) otrzymała p. Jadwiga z Mikityńskich Smulska, żona adwokata chicagowskiego. Drugą nagrodę za grę na skrzypcach otrzymała panna Kselowska.

Stare gilotyny, wycofane ze służby we Francyi, wysyłane bywają do kolonij francuskich, gdzie pełnią służbę dalej, pomimo złego stanu, w jakim się nieraz znajdują. Na wysepce francuskiej Réunion (na wschód od Madagaskaru) w głównej miejscowości tamtejszej, Saint Paul, dokonywano niedawno egzekucyi na Hindusie, który popełnił zbrodnię morderstwa. Ponieważ nie było kata, operacyę powierzono pewnemu kafrowi za odpowiedniem wynagrodzeniem. Pomimo, że skazany nie bronił się, samo przywiązywanie go do deski trwało 6 minut. Kiedy nareszcie deskę z nieszczęsnym zbrodniarzem wsunięto w otwór, zwany lunetą, dostosywowanie głowy do otworu i próba, czy nóż dobrze działa, trwały jeszcze przeszło dwie minuty. Publiczność, zgromadzona na placu kaźni, wydawała tymczasem głośne okrzyki oburzenia. Na uniewinnienie kata-amatora przytoczyć jednak należy, że gilotyna, jaką mu dano do rozporządzenia, liczy przeszło sto lat.

Zmarli. Władysław Hoszowski, kandydat medycyny, długoletni asystent prof. Trzebickiego, zmarł wczoraj w Krakowie, w 37 roku życia. Pogrzeb odbędzie się jutro, we wtorek, o godzinie 4 popołudniu.

Z notaryatu. Minister sprawiedliwości przeniósł notaryusza Piotra Pielę z Andrychowa do Niska, oraz zamianował kandydata notaryalnego Franciszka Horaka notaryuszem w Andrychowie.

Za cegiełki sprzedane na szkołę polską w Białej, prof. W. Dec złożył zarządowi krakowskiego Koła pań, Tow. Szkoły lud. — 31 K 20 hal.

Korespondencya redakcyi.

Panu M. „Chimera“ wychodzić będzie nadal. P. Przybyszewski bawić ma obecnie we Lwowie.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 4 sierpnia pochmurnie — termometer doszedł od 16·0 do 18·6 C., barometer idzie w górę.

Dnia 5 sierpnia, o godzinie 7 stan barometru 741·1 mm., termometru 17·0 C.

Wiatr południowo-zachodni.

Z kalendarza. W poniedziałek 5 sierpnia: N. M. P. Śnieżnej i Oswalda; we wtorek 6 sierpnia: Przemienienie Pańskie; we środę 7 sierpnia: Kajetana i Alberta wyznawcy.

Wschód słońca dnia 5 sierpnia o godzinie 4 min. 17, zachód o godzinie 7 minut 17; długość dnia godzin 15 minut 0.

Z LETNICH SIEDZIB.

Zakopane, 4 sierpnia. Do dnia dzisiejszego liczba gości w Zakopanem powiększyła się do 5302 osób.

Onegdaj przy licznie zgromadzonej publiczności bawiący tu artyści teatru krakowskiego odegrali dramat Stanisława Przybyszewskiego „Dla szczęścia“, a prowincyonalny, wzorowy jednak teatr p. Müllera, sztukę Maskoffa „Tamten“.

Równocześnie odbyła się w sali „hotelu turystów“ konferencya literacka „o Żeromskim“, na której p. Adam Znamirowski odczytał piękne, szeroko traktowane studyum o „epokowości Żeromskiego“; p. Jan Pietrzycki subtelną impresyę p. t. „Istota poezyi Żeromskiego“, a p. Adam Siedlecki szkic literacki, zatytułowany „Żeromski jako typ społeczny“.

Na dzień dzisiejszy, tj. niedzielę, zapowiada tutejsza Czytelnia raut literacko-muzyczny i zabawę taneczną. W części literackiej rautu wezmą udział pp. Władysław Reymont, Adam Szymański, Piotr Chmielowski, Wojciech Szukiewicz i Józefat Nowiński.

Szczawnica, 4 sierpnia. Tak ślicznej pogody, jaką mamy obecnie w Szczawnicy, dawno już nie było; wycieczki są też stale na porządku dziennym. Trupa teatru krakowskiego wyjechała już od nas, zostawiając miłe po sobie wspomnienia. Dnia 30 lipca urządził tu koncert chór akademicki z Krakowa i zadowolił zupełnie licznych słuchaczy. Z solistów podobał się niezwykle znany w Krakowie profesor konserwatoryum p. K. Wierzuchowski, artysta skrzzpek, który szczególniej Nokturn Szopena z wielkiem uczuciem odegrał i porwał słuchaczy; śpiewali solo pp. Zathey (bas) i Żarliński (tenor), obaj przyjmowani oklaskami. Po koncercie odbył się reunion, w którym nasi Krakowianie zaprezentowali się również jako dzielni tancerze. We czwartek dnia 1 sierpnia odbył się w sali teatralnej wieczór humorystyczny A. Lelewicza, artysty teatru lwowskiego. Wieczór udał się wybornie.

Zjazd w Szczawnicy jest liczny: najwięcej leczących się, choć sporo takich, co przybyli tu dla zabawy. A rozrywek nie brak, nawet mieliśmy na Miedziusiu występ akrobatek.

Inteligencyi obecnie mnóstwo. Najwięcej osób jest z Królestwa i wschodniej Galicyi. Najlepsze towarzystwo zbiera się zwykle w restauracyi Oleksego w zakładzie górnym, gdzie też dostać można doskonały obiad i kolacyę. Z zakładów tutejszych podnieść należy wybornie urządzony zakład inhalacyjny, własność spadkobierców ś. p. dra Janochy.

Operetka.

(„San Toy“ operetka w 3 aktach Sidney Jonesa).

Cały dowcip wczoraj i przedwczoraj granej u nas operetki polega chyba w tem, że na libretto składało się aż trzech mężów, mianowicie pp. Morton, Geebarh i Ress, ale mimo tak wspaniałego towarzystwa, nie powiodło się im jakoś z powodzeniem dosiąść pegaza.

Z obowiązku sprawozdawcy winienem podać czytelnikom treść libretta, ale proszę mi wierzyć na słowo, że szkoda czernidła i papieru, poprzestanę więc na złożeniu kondolencyi owej operetkowej spółce. Cały bowiem temat obraca się około jałowej myśli przewodniej, że mandaryn chiński Jen-How popadł w niełaskę na dworze, gdyż nie wykonuje poleceń cesarza, który mu rozkazał przysłać do gwardyi córkę San-Toy. Obok tego „tematu“ głównego przewijają się dwie pary miłosne, mianowicie Chińczyk Li, który zapałał miłością do Angielki Dudley i bohaterka operetki San-Toy, która oddaje swe serce Anglikowi Bobbie, ale to wszystko podanem jest tak rozwlekle, że wprost nudzi, a to tem więcej, że operetce brak właśnie operetkowego dowcipu. Dodajmy do tego, że i muzyka jest nie bardzo interesującą, gdyż jej brak koniecznego w tym wypadku charakteru wschodniego i obraca się w kole szablonowych walczyków, polek i marszów, a będziemy mieć wcale nie interesujący obraz wczorajszej nowości. Z tem wszystkiem operetka się u nas podobała, a stać będzie i dalej wspaniałą wystawą, stylowemi, bardzo pięknemi strojami i tańcem. W „San Toy'u“ bowiem wszystko tańczy. Tańczą soliści, tańczy chór, tańczy zawodowy balet, wogóle jest wielki ruch na scenie, i ta jedynie okoliczność sprawi, że operetka utrzyma się w repertoarze lwowskiej sceny.

Operetkę wystudyowano sumiennie pod kierunkiem wiedeńskiego baletmistrza p. Szobera, reżyserował z powodzeniem p. Kiczman. Część muzyczna spoczywała w wprawnej dłoni p. Elszyka, którego batuta nie dopuszczała do temp zbyt rozwlekłych i dzięki tej okoliczności skończyło się przedstawienie zamiast o zapowiedzianej 11 godzinie zaraz po dziesiątej.

Wykonanie było wogóle bardzo dobrem, a chcąc wymienić wszystkich zasłużonych, należałoby cały afisz przepisać. Należy wszakże zaznaczyć, że dobry humor pań Kliszewskiej, Schuppówny i Ludkiewiczówny, jakoteż panów Lelewicza, Czystogórskiego i Kosińskiego nie mało się przyczynił do podniesienia wesołego nastroju w sali. Osobno muszę raz jeszcze oddać sprawiedliwość talentowi p. Jarońskiego, który w orkiestrze jest dobrym wiolonczelistą, ponadto śpiewał z powodzeniem w operze, a i we wczorajszej operetce był sobie wcale dobrym kochankiem.

Z poszczególnych momentów podobał się romans San-Toy z chórem do księżyca, nauka miłości za pomocą alfabetu, dobrą też była satyra na stosunki wojskowe pod postacią ćwiczeń gwardyi cesarskiej.

Teatr przez oba przedstawionia był pełny, a publiczność dzięki dobremu wykonaniu rozchodziła się rozbawiona do domu.

Sympatyczni goście lwowscy dziś odjechali.

nor.

Dział ekonomiczny.

Dostawy. Intendantura korpusu w Krakowie rozpisuje dostawę siana, słomy na pościółkę i do łóżek dla magazynu prowiantowego w Opawie. Termin do wnoszenia ofert upływa z dniem 16 sierpnia b. r. o godzinie 9 rano. Bliższych informacyj udzieli Izba handlowa w Krakowie.

Ostatnie wiadomości.

— Z Poznania donoszą, że proces o tajne związki przeciw 60 gimnazyastom polskim, toczyć się będzie na początku września nie zaś, jak mylnie podano w styczniu roku przyszłego. Oskarżonych bronić będą adwokaci pp. Szuman z Torunia, Wyczyński z Brodnicy, Nawrocki z Chełmna, Karpiński z Gniezna, prawdopodobnie też mecenas Chrzanowski z Poznania.

Podczas wyborów w Duisburgu, według dotychczasowych obliczeń otrzymał kandydat centrum Rintelen 27.728, narodowo-liberalny Beumer 33·534 głosów. 1905 głosów uznano za nieważne.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

Lwów, 5 sierpnia. Zmarł tutaj Alfred Bojarski, emerytowany inżynier magistratu, były żołnierz z r. 1863, w wieku lat 77. — Była to postać typowa na bruku lwowskim zarówno swoją płócienną konfederatką i szaraczkową czamarką, jak niewygasłą do ostatniej chwili energią i zapałem w sprawach patryotycznych.

Ofiara napadu szaleńca w katedrze lwowskiej, ks. inf. Hausman ma się lepiej. Rana na głowie zabliźnia się prawidłowo. Chorego codziennie odwiedza jeszcze prof. dr Barącz. — Zupełnego wyzdrowienia można się spodziewać jednak dopiero za tydzień.

Wiedeń, 5 sierpnia. Cesarz sankcyonował ustawę, uchwaloną przez Sejm galicyjski, w sprawie obwałowania lewego brzegu Dunajca od ujścia potoku Kręckówki aż do mostu kolejowego w Bogumiłowicach.

Wiedeń, 5 sierpnia. Wczoraj odbyło się tu wielkie zgromadzenie czesko-narodowych socyalistów. Zgromadzenie miało przebieg spokojny. Przyjęto rezolucyę, aby, po pierwsze, szkole im. Komensky'ego na Favoriten przyznano prawo publiczności — po drugie, aby narody słowiańskie w Austryi połączyły się dla wspólnej pracy w duchu Palacky'ego — po trzecie, domaga się rezolucya powszechnego prawa głosowania.

Capo d'Istria, 5 sierpnia. W sobotę odbyło się posiedzenie Sejmu, na którem budżet uchwalono. Podczas mowy posła Spincica, który przemawiał po kroacku, na galeryi powstała wrzawa, z powodu czego galerye opróżniono. Następne posiedzenie odbędzie się prawdopodobnie w połowie września.

Chrystyania, 5 sierpnia. „Morgenbladet“ donosi z Vardoe: Przybyli tutaj rybacy z ośmiu rozbitkami, pochodzącymi ze statków „Strömmen“ i „Famielzen“. Rozbitcy owi przez czternaście dni przebywali na małej wysepce, aż wreszcie zostali uratowani. Sześciu ludzi z wspomnianych okrętów brakuje.

Bukareszt, 5 sierpnia. Rosyjska eskadra zawinęła do portu w Constanzy wczoraj rano. Władze rumuńskie powitały urzędownie komendanta jej, wiceadmirała Fildebranda. Miasto zostało ozdobione flagami i zielenią.

Burze i katastrofy.

Stanisławów, 5 sierpnia. Wczorajszego wieczora szalała tu niesłychana burza. Kilka dachów zerwanych, wiele drzew połamanych. — Szkody w sadach znaczne.

Nowy Targ, 5 sierpnia. Podczas wczorajszej burzy piorun zabił czterech artylerzystów.

Dolina, 5 sierpnia. W Dolinie i okolicy szalała wielka burza i ulewa. Kilka chat porwała woda. Akcyę ratunkową założono na miejscu.

Odenburg, 5 sierpnia. W Serte, Sant Miklosz i Esterhözo na Węgrzech szalał wczoraj straszliwy orkan, który pozrywał wiele dachów z domów, jakoteż powyrywał drzewa z korzeniami.

W Sant Miklosz wiatr zerwał figurę św. Mikołaja, stojącą przed kościołem.

Petersburg, 5 sierpnia. Pancernik „Imperator Aleksander III“, mimo silnego wichru, został spuszczony na morze. Wiatr zerwał jednę z flag, której drzewce, spadłszy na pokład, ugodziło tak nieszczęśliwie w jednego z oficerów i kadeta, że obaj padli trupem. Drugi kadet odniósł ciężkie zranienie, a komendant okrętu, dwaj kadeci, tudzież rysownik zostali lekko zranieni.

Młodoczesi i Staroczesi.

Praga, 5 sierpnia. Kwestya wspólnego działania Młodoczechów i Staroczechów w obecnych wyborach do Sejmu czeskiego spoczywa teraz w subkomitetach. Subkomitety obu stronnictw odbyły wczoraj konferencyę, na której wytoczono sferę wpływów jednej i drugiej strony i obradowano nad kwestyą mandatów, aby jedno stronnictwo nie wchodziło w drogę drugiemu. Gdy oba subkomitety zgodzą się na pewien kierunek postępowania, pełne komitety wezmą tę sprawę pod obrady. Stronnictwo czeskich agraryuszów także jest skłonne do pewnych rokowań, gdy będzie znaną treść rokowań między Staro- a Młodoczechami.

Śmierć biskupa.

Temeszwar, 5 sierpnia. Tutejszy biskup serbski Nikanor-Popowics zmarł w 70 roku życia z powodu udaru sercowego. Zarządzał tutejszą dyecezyą od r. 1892 i z powodu dobroczynności i prostego sposobu życia zyskał sobie ogólną sympatyę.

Choroba niemieckiej cesarzowej-wdowy.

Kiel, 5 sierpnia. Cesarz Wilhelm powrócił z podróży na północ i w towarzystwie kanclerza hr. Bülowa udał się do Wilhelmshöhe.

Kiel, 5 sierpnia. Cesarz Wilhelm pojechał do Friedrichshofen do chorej matki.

Cronberg, 5 sierpnia. Siły cesarzowej każdej chwili słabsze. Dzisiejszy biuletyn stwierdza, że coraz jest gorzej. Serce słabo funkcyonuje.

Cesarzowa Augusta Wiktorya i książę-następca tronu przybyli dziś tutaj.

Cesarz Wilhelm chciał zrazu wczoraj wieczór tu przybyć, wolał jednak na dziś podróż odłożyć, aby za późno w noc nie przybyć do chorej.

Cronberg, 5 sierpnia. Z Friedrichshofen telegrafują:

Cesarzowa-wdowa ma się gorzej, siły coraz słabsze. Chora leży apatycznie.

Już od dłuższego czasu stan zdrowia cesarzowej-wdowy niepokoił lekarzy, zwłaszcza że pokarmu przyjmować nie mogła.

Londyn, 5 sierpnia. Król Edward wsiadł dziś na jacht w Coves i jedzie do Londynu, skąd po południu pospieszy do Cronbergu.

Crispi.

Neapol, 5 sierpnia. Crispi przepędził noc niespokojnie. Objawy nerwowe i osłabienie serca wzmagają się.

Panama niemiecka.

Kassel, 5 sierpnia. Na zgromadzeniu wierzycieli Towarzystwa „Trebertrocknung“, które się onegdaj odbyło, zawiadomił zarządca masy konkursowej, że aktywa tego towarzystwa wynoszą 1,682.000 marek, a pasywa 38 milionów.

Nowe powstanie.

Bruksela, 5 sierpnia. Komunikują tu, że w północnej Kolonii przylądkowej powstało ogólne powstanie.

Śmierć Steina.

Bloemfontain, 5 sierpnia. Biuro Reutera donosi, że 31 lipca został zabity pod Fickburgiem Herman Stein, zastępca prezydenta Krügera.

Strejk w Ameryce.

Nowy Jork, 5 sierpnia. Przedstawiciele robotników z fabryk stali po odbytej w Nowym Jorku konferencyi, ogłosili oświadczenie, że warunków „trustu“ nie mogą przyjąć, i że dalsze rokowania odbędą się tylko wtedy, jeżeli pracodawcy tego zażądają. (Obacz artykuł w kronice p. t. „Strejk w Ameryce“. Przypisek Redakcyi).

Odpowiedzialny redaktor:
Wojciech Dąbrowski.
Wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Wyciąg z rozkładu jazdy.

Odchodzą z Krakowa:

6·40 rano pospieszny do Lwowa.
8·10 „ osobowy do Lwowa.
8·30 „ osobowy do Nowego Sącza.
8·40 „ do Kocmyrzowa.
11·00 przed południem osobowy do Lwowa.
1·30 w południe mieszany do Wieliczki.
1·50 „ osobowy do Kocmyrzowa.
2·49 po południu błyskawiczny do Lwowa.
3·45 „ osobowy do Zakopanego.
6·15 wieczór osobowy do Tarnowa.
8·00 „ „ do Kocmyrzowa.
8·38 „ pospieszny do Lwowa.
9·40 „ mieszany do Wieliczki.
10·50 „ osobowy do Lwowa.

Przychodzą do Krakowa:

4·40 rano osobowy ze Lwowa.
6·13 „ „ z Nowego Sącza.
6·40 „ pospieszny ze Lwowa.
7·17 „ mieszany z Wieliczki.
8·45 „ osobowy ze Lwowa.
11·40 przed południem mieszany z Wieliczki.
12·34 w południe osobowy z Zakopanego.
1·10 „ „ z Kocmyrzowa.
1·30 „ „ ze Lwowa.
2·24 po południu błyskawiczny ze Lwowa.
6·25 wieczór osobowy ze Lwowa.
6·50 „ mieszany z Wieliczki.
7·10 „ osobowy z Kocmyrzowa.
9·38 „ pospieszny ze Lwowa.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 5 sierpnia 1901.

	kor.	hal.
Renta austryacka papierowa	99	05
„ „ srebrna	99	—
4% renta austryacka złota	118	65
4% „ „ koronowa	95	85
4% „ węgierska złota	118	65
4% „ „ koronowa	95	50
Akcye Banku austro-węgierskiego	1678	—
„ kredytowe	634	50
Londyn	239	55
Marki	117	20
20-to Markówki	23	46
20-to Frankówki	19	03
Włoskie banknoty	91	15
Dukaty	11	31
Losy węgierskie prêmiowe	173	50
Losy tureckie	100	—
Akcye Anglobanku	270	—
„ Unionbanku	531	—
„ Bankverein	437	—
„ Laenderbanku	401	50
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	528	50
„ „ Południowej	88	50
„ „ Elbethal	482	—
„ „ Nordbahn	5840	—
„ „ Staatsbahn	631	—
„ „ Alpine	417	—
„ Tureckie Tabaczne	280	—
Ruble	253	—

Berlin, 5 sierpnia 1901.

Banknoty austryackie	85	35
Krótki Wiedeń	85	25
Banknoty rosyjskie	216	05
Krótka Warszawa	—	—
4½% Listy polskie	97	40
Renta włoska	97	30
Akcye austryackie kredytowe	199	50
Ultimo ruble	—	—

Wiedeń, 5 sierpnia 1901.

Spirytus gotowy	40	80
Cena nafty	10	25
Pszenica (na jesień)	8	32
Zyto (na jesień)	7	15
Kukurudza	5	57
Owies (na jesień)	6	68

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 5 sierpnia 1901 r. godzina 1 w południe

	Korony — płacą		żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	252	50	253	75
Marki niemieckie	117	—	117	50
Franki papierowe	94	85	95	45
Dwudziestofrankówki w złocie	19	—	19	10
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	109	50	110	50
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	97	—	98	—
4% „ „ „ „	89	25	90	—
4½% Listy zastawne Banku krajow.	99	—	110	25
4% „ „ „ „	91	75	92	75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	93	75	94	50
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	93	75	94	50
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	90	75	91	75
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	95	50	97	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	91	75	92	75
4½% „ miasta Lwowa	97	—	98	—
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	101	50	102	50
4½% „ „ „ „	98	50	99	50
4% „ kolejowe	91	75	92	75
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	72	50	76	50
V. Akcye.				
Akcye Banku kredytowego we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipotecznego „ „	520	—	540	—
„ „ Galic. dla h. i p. w Krak.	—	—	—	—
„ kolei Karola Ludwika	426	—	431	—
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	525	—	535	—

Ucznia do praktyki

potrzebuje pierwszorzędny Handel galanteryjny katolicki w Krakowie. 1844 1 4

Adres poda **Dział inseratowy „Nowej Reformy.“**

Fabryka wyrobów miodowych poleca 1490 39 50 codzień świeże ciastka na miodzie **Toruńskie** ubierane, Secesyjne torty miodowe, **M. M. Urbański, ul. Franciszkańska I.**

Pierniki. Czekolady. Chłodniki miodowe.

Panienki z dobrych domów

uczęszczające do szkół lub na kursa w Krakowie, znajdą najtroskliwszą opiekę i wygodne pomieszczenie.

Bliższych informacyj można zasięgnąć po dzień 29 sierpnia b. r. pod adresem: **Władysława Zaleska, Okocim.** 1845 1 8

Inteligentni Panowie

chcący mieć odpowiedni dochód miesięczny — znajdą zajęcie przy Towarzystwie wzaj. ubezpieczeń na życie **„Janus“** w Krakowie, ul. Zygmuntowska Nr 3.

Nowicyusze będą pouczeni. 1843 1 3

Ważne dla Rodziców!

Nauczyciel gimnazyalny przyjmuje uczniów szkół średnich pod bardzo przystępnemi warunkami. 1847 1 5

Uprasza się o wczesne zgłoszenia.

Bliższych wiadomości udzieli p. *Antoni Szibora* w biurze adwokata *Dra Lewickiego, Kraków, ul. św. Tomasza 20, I. p.*

Naprzeciw Parku Jordana

piękny DOMEK murowany z ogródkiem tanio do sprzedania. Wiadomość: **Jan Strycharski, Kraków. Dział inseratowy „Nowej Reformy.“** 1842 1 4

Wyborne pierniki

z najlepszego miodu

30 sztuk za 1 kor.

poleca 1845 1 10

Fabryka wyrobów cukierniczych Józefa Siermontowskiego w Krakowie,

ulica Bracka Nr 6.

Dla eksploatacyi Węgla

brunatnego, odkrytego w Szczawnicy, i uznanego fachowo jako niezwykłej dobroci, **poszukuje się zaraz Spólnika.** Próbki węgla można oglądnąć *w Administracyi Działu inserat. „N. Reformy“, ul. Jagiellońska 7.* Niemniej są niewątpliwe ślady wosku ziemnego, częściowo znanego z Wystawy Lwowskiej.

Adres: **Dyrekcya eksploatacyi Węgla brunatnego w Szczawnicy.** 1776 2 3

Zakład fotograficzny JULIUSZA MIENA

przeniesiony został na ulicę Kopernika 8, o czem zawiadamiam Szanowną Publiczność. 1839 13 0

Praktykant

chrześcijańskiej rodziny — zostanie za wynagrodzeniem 20 koron przyjęty do *Składu Cerat „Linoleum“ w Krakowie, przy ul. Szewskiej pod Nr. 1.* 1803 2 3

L. 9415. 1792 2 3

Ogłoszenie konkursu.

Magistrat miasta Przemyśla rozpisuje konkurs na posadę **komisarza targowego**, z płacą roczną 1600 kor., prawem do trzech dodatków pięcioletnich (quinqueniów) po 200 kor., dodaniem munduru ewentualnie ryczałtu na umundurowanie, oraz prawem do emerytury w razie stabilizacyi.

Kandydaci do tej posady winni wykazać się:

1) świadectwem zdrowia, zatwierdzonem przez fizyka rządowego lub miejskiego, urzędujących w ich miejscu zamieszkania;
2) dostateczną znajomością przepisów policyjnych, a nadto wiadomościami kwalifikującemi ich do wykonywania nadzoru nad środkami żywności;
3) prawem obywatelstwa austryack.;
4) nieskazitelnem charakterem;
5) dokładną znajomością języków krajowych, oraz niemieckiego w słowie i piśmie;
6) nieprzekroczonym 40 rokiem życia.

Posada powyższa nadaną zostanie prowizorycznie na rok jeden, po upływie którego i po przekonaniu się o uzdolnieniu kandydata nastąpić będzie mogła stabilizacya.

Podania należycie udokumentowane i ostemplowane wnosić należy do Prezydyum Magistratu w Przemyślu **do dnia 31 sierpnia 1901 włącznie.**

Z Magistratu miasta.

Dr Fryderyk Smutny,
zastępca Burmistrza.

Wapno nawozowe i budowlane

NAJLEPSZEJ JAKOŚCI I WYDATNOŚCI, POLECAJĄ PO CENACH PRZYSTĘPNYCH 1809 1 10

Liban i Ehrenpreis, fabryka wapna, Podgórze.

Z pierwszej ręki
wszelkie Ognie sztuczne
najtańsze i najlepsze
Confetti-Serpentine
dostać można tylko 1781 3 5
w Laboratoryum pyrotechnicznem
M. F. Mądrzykowskiego,
Kraków, róg Szlaku i Łobzowskiej.

Kalendarzyk Tatrzański

Zakopane i Tatry

Przewodnik po Zakopanem i górach, zawierający wszystkie potrzebne wiadomości dla przybywających. Niezbędny dla gości i turystów. 200 stron druku, 2 mapy kolorowe. Cena w ładnej oprawie 2 korony 40 hal. — **Do nabycia we wszystkich księgarniach.**

1684 12 20



Rowery

sławnej marki **Dürkopp Diana**

poleca 1832 21 0

Skład Maszyn do szycia i Rowerów R. Pawłowskiego

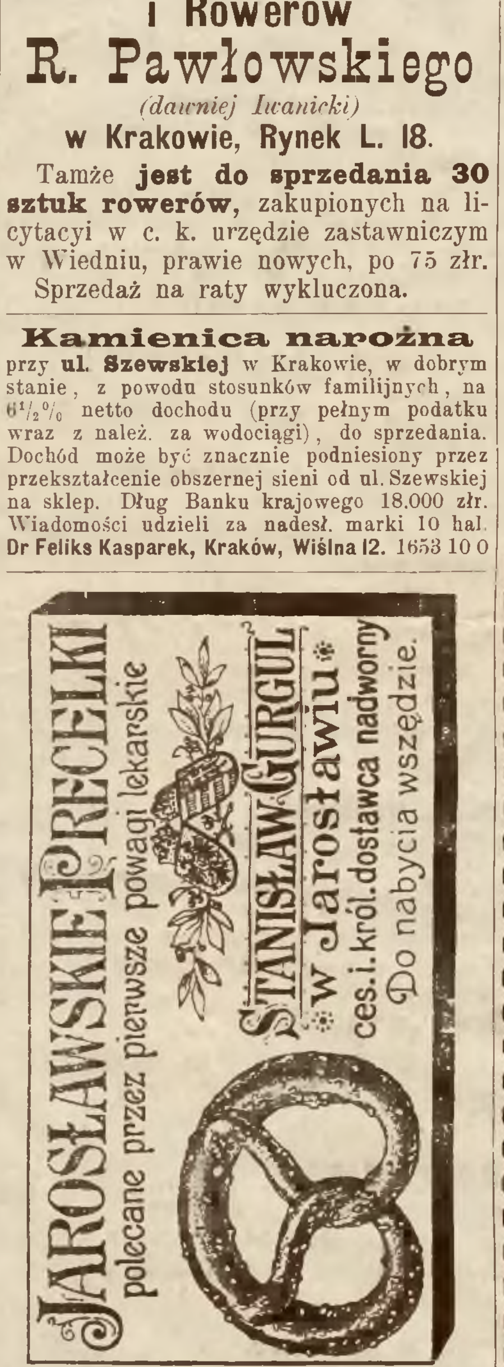
(dawniej Iwanicki)

w Krakowie, Rynek L. 18.

Tamże **jest do sprzedania 30 sztuk rowerów,** zakupionych na licytacyi w c. k. urzędzie zastawniczym w Wiedniu, prawie nowych, po 75 złr. Sprzedaż na raty wykluczona.

Kamienica narożna

przy **ul. Szewskiej** w Krakowie, w dobrym stanie, z powodu stosunków familijnych, na $6\frac{1}{2}\%$ netto dochodu (przy pełnym podatku wraz z należ. za wodociągi), do sprzedania. Dochód może być znacznie podniesiony przez przekształcenie obszernej sieni od ul. Szewskiej na sklep. Dług Banku krajowego 18.000 złr. Wiadomości udzieli za nadesł. marki 10 hal. **Dr Feliks Kasparek, Kraków, Wiślna 12.** 1653 10 0



1838 47 52

FILIA NOWOŚCI

oraz

Magazyn BIELIZNY własnego wyrobu Henryka Rechta

otwartą została **przy ul. Grodzkiej 25.**

Takową zaopatrzyłem w towary **najlepszej jakości**, które, mimo że znacznie podrożały, sprzedaję po cenach najtańszych, stałych i bezkonkurencyjnych.

Ceny uwidocznione są na każdym przedmiocie

Zamówienia z prowincyi uskuteczniam w najkrótszym czasie, prosząc zarazem przy zamówieniu koszul o dokładne podanie numeru szyi, zaś kalisonów o objętość tychże.

Tak tutejszym, jakoteż kupującym z prowincyi wracam pieniądze, jeżeliby z towarów nie byli zadowoleni.

Dziękując uprzejmie za dotychczasowe zaufanie — polecam się nadal łaskawym względom P. T. Publiczności. 1724 6 10

Henryk Recht,
Kraków, ul. Floryańska Nr 2 (Hotel Drezdeński).
FILIA: ul. Grodzka Nr 25 (obok handlu WP. Armółowicza).

Dwór murowany

o 10 pokojach, z licznemi budynkami gospodarskiemi murowanemi, dachówką krytemi, z 40-ma morgami przyległego gruntu, 10 minut oddalenia od Rynku krakowskiego, przy Podgórzu, za 30.000 złr. do sprzedania. — Może być dodane więcej gruntu, przy stosunkowej podwyżce ceny. — Bliższych szczegółów udzieli za nadesłaniem marki na 20 hal. *Dr Feliks Kasparek, Kraków, Wiślna 12.*

1573 12 0

Zawisza Czarny

Fantazya dramatyczna — Cz. I. — Akty cztery, przez ***Kazimierza Przerwę-Tetmajera,*** z siedmioma illustracyami ***Włodzimierza Przerwy-Tetmajera.*** 1771 4 4

Cena 5 koron. — Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Kto chce być zdrowym, niech pije

Porter Tenczyński.

Do nabycia wszędzie. 1840 56 0

Posilne pożywienie

TROPON

wzmacniające apetyt i nadzwyczaj pożywne jest podstawą dla: **sucharków Tropon, ciastek Tropon, czekolady Tropon, kakao Tropon, mączki odżywczej dla dzieci Tropon.**

Mączka z białka Tropon jako dodatek do potraw dla zdrowych i rekonwalesc.

Książka kucharska „Moderne Kraftküche“ darmo i opłatnie. **Wszędzie do nabycia,** gdzie niema, udzielają wiadomości w najbliższem miejscu sprzedaży

Oest.-ung. Tropon-Werke, Wien, VIII I, Kochgasse 3. 1020 29 52

Dra FRYDERYKA LENGIELA 13 28 0

Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenie i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe,** nałagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, droguerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u M. Adlera, J. Niesołowskiego; **w Bielsku** u Alfr. Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

Skład Win Greckich „ACHAIA“

w Krakowie, ulica Jagiellońska Nr. 7,

POLECA

Wyborne Wina Greckie

CEPHALONIA białe, słodkawe, b. smaczne, butelka 60 cent., litrowa 80 ct., litr na miarę 75 ct.

MOSCATO białe, doskonałe, a la Haut Sauterne, butelka 80 ct., litr na miarę 1 złr.

SECT pełne słodkawe, zamiast dobrego Węgra, butelka 1 złr., litr na miarę 1 złr. 20 ct.

SAMOS wyborne, bardzo smaczne, z przyjemnym zapachem, butelka 85 ct., butelka litrowa 1 złr., litr na miarę 1 złr.

ACHAJSKIE (suche) greckie Sherry, nie słodkie, pełne, mocne, jasne, butelka 1 złr. 75 ct.

MAVRODAPHNE czerw. deserowe (lecznicza Maływazya), silne, pełne, słodkie, zastępuje dobry Portwein, butelka 1 złr. 75 ct.

MAŁWAZYA biała, szlachetne, b. pełne wino słodkie, specyalnego, miłego smaku i charakteru, butelka 1 złr. 75 ct.

CIPRO czerw. słodkie, przyjemn. od Malagi, butelka 1 złr. 50 ct.

MAŁWAZYA czerwona Gutland, **MAŁWAZYA** biała Gutland, dwa szlachetne, z najtroskliwiej wybrabranych gron (kapki), najprzedniejsze z win, jakie słońce południa wydaje, butelka 2 złr. 50 ct.

Wina Węgierskie

białe i czerwone, od 45 cent. do 1 złr. 50 cent. i wyżej za butelkę.

Wina Austryackie

MAILBERGER białe, butelka 50 ct.
IMPERIALMARKE białe, butelka 1 złr. 30 ct.
STEINWEIN białe w dzbanuszkach butelka 1 złr.
GOLDMARKE białe, butelka 1 złr.

Wina Szampańskie firmy Louis François & Co.

„Monopole Demi Sec“, „Carte Blansche“, „Crémant Rosé“ — od 3 złr. za butelkę.

Wyborny leczniczy Koniak Tokajski

		1/1 but.	1/2 but.
Tkj. Cognac z lit.	V.	złr. 2	złr. 1·20
„ „ „	V.O.	„ 3	„ 1·75
„ „ „	V.O.C.	„ 4	„ 2·50
„ „ „	V.O.C.B.	„ 5	„ 3·—
„ „ sec	—	„ 6	„ 3·50
„ Kronen Cognac		„ 8	„ 4·50
„ Medicinal „		„ 6	„ 3·50
„ Diabetiker „		„ 6	„ 3·50

KONIAKI firmy Czuba Durozier & Comp.,

wszystkie gatunki w oryginalnych butelkach po 1 złr. 80 ct., 2 złr. 50 ct., 3 złr., 3 złr. 50 ct. i 4 złr. za butelkę, również na litry po 2 złr. 50 ct., 3 złr. i 3 złr. 50 ct. za litr.

Wódki i Likiery owocowe z Łańcuta

wszystkie smaki — po cenach najniższych.

Wódki Dra JANA ZDUNIA z Raby wyżnej
Winiak, Jałowczak, Borówczanka, Tarniówka, Żytniówka itp.

Wódki Gdańskie znakomite
Kminkowa, Pomarańczowa, Wiśniowa, Złotówka — Butelka złr. 1·30, maleńka na próbę 35 ct.

Bardzo starą Żytniówkę z r. 1886
1 złr. i 1 złr. 25 ct. za butelkę.

Doskonałą Pomarańczową Nalewkę cała but. 90 ct., pół but. 50 ct.

Oryginalny Angielski RUM JAMAJKA
Nr. 000 but. złr. 3·—, pół but. złr. 1·50
„ 00 „ „ 2·50, „ „ „ 1·25
„ 0 „ „ 1·50, „ „ „ —·75

RUM KRAJOWY najprzedniejszy
w butelkach: cała 75 ct., 1 złr., pół butelki 40 ct. i 50 ct., litr na miarę 75 centów.

Wysyłki na prowincyę w butelkach, beczułkach i w oplatanych gąsiorach, po 3, 5, 10, 15 litrów, odwrotnie. 890 7 0

Praktykanta

z odpowiedniem wykształceniem i uczciwemi zasadami, przyjmie zaraz Handel galanteryjno-drobiazgowy na prowincyi. Adres poda: **Dział inseratowy „Nowej Reformy“.** 1808 2 3

Najprzedniejsze Brzoskwinie

5 kilo poczt. colli 4 kor., najprzed. **Winogrona** 4 kor., **Rajskie jabłka** kor. 2·50, **Gruszki, Jabłka i Melony cukrowe** 3 kor., **Reinclaudy do smażenia** koron 2·50 — przesyła franco za zaliczką

1717 5 6 **W. Rein, Görz, Küstenland.**

ESKONTUJĘ

towarowe weksle solidnych kupców w Krakowie na dogodnych warunkach. Pośredniczę przy pożyczkach osobistych.

Zastawy

wszelkiego rodzaju, **losy,** kosztowności, wykupuję i wypłacam resztę, do najwyższej wartości. 1680 3 3

Listowne zgłoszenia dla *S. P.* przyjmuje: *Dział inseratowy „N. Reformy.“*

PROSZĘ CZYTAĆ!

Isza Prościejowska Fabryka maszyn rolniczych

F. Wichterle w Prościejowie

poleca pod korzystnemi warunkami spłaty: Siewniki patentowane **„Montania“**, Młocarnie parowe, konne i ręczne na kulowych łożyskach, Młynki do czyszczenia i sortowania zboża systemu „Bakera“, Pługi „Sacka“ — i wszelkie inne narzędzia rolnicze.

Zamówienia przyjmuje tylko główne zastępstwo i skład **Franciszka Albina w Podgórzu przy Krakowie.** 1804 2 5

L. 44370 III. 901. 1813 2 2

OGŁOSZENIE.

Podaje się do publicznej wiadomości, iż w dniu **12 września 1901 r.** odbędzie się w realności pod Nr. 32 przy ulicy Starowiślnej w Krakowie, **licytacyjna sprzedaż** maszyny drukarskiej (Buchdruckerschnellpresse), system Angerera w Wiedniu, o ręcznym obrocie i powierzchni składu (zacu) 5400 cm.□

Magistrat stoł. król. m. Krakowa,
dnia 30 lipca 1901 r.
Prezydent miasta: *Friedlein.*

L. 1551 901. 1802 2 3

Obwieszczenie.

W celu **wydzierżawienia miejskiego prawa propinacyi piwa** wraz z dodatkiem gminnym, tudzież browaru t. j. zabudowań i piwnic do wyrobu piwa służących (bez urządzenia) w obrębie miasta Nowegotargu, na czas od 1 stycznia 1903, do końca grudnia 1908, rozpisuje się niniejszem **licytacyę ofertową.**

Pisemne oferty sporządzone według wzoru przyjmowane będą tutaj najdalej **do dnia 18 września b. r.** do godziny 12 w południe.

Jednoroczny czynsz wywoławczy wynosi 30.000 (trzydzieści tysięcy) koron, zaś wadyum z ofertą złożyć się mające 3000 koron.

Bliższe warunki i wzór oferty wyłożone są do przeglądu w podpisanym Urzędzie.

Zwierzchność miasta Nowytarg,
dnia 26 lipca 1901.

Kandydat notaryalny

z praktyką sądową i zdolny do substytucyi, poszukuje posady. Zgłosz. przyjmuje: **Dział inseratowy „N. Reformy.“** 1812 2 3

!!Swieży miód pszczelny!!

prawdziwy, pod gwarancyą, w 5-kg. blaszankach po 6 koron franco, posyła za pobraniem pocztowem **J. Meuczer w Mikulińcach.** 1783 4 4

Dom I-piętr. p. ul. Karmelickiej

z obszernemi oficynami, ogrodem, razem około 400 sążni, z dochodem 3700 zł., za 45.000 zł. i dopłatą 18.000 zł. do sprzedania.

Informacyj udziela: **Jan Strycharski w Krakowie „Nowa Reforma.“** 435 24 0

WILLA

z pięknym ogrodem, w bliskości Parku Krakowskiego, z frontem pod południe, obejmująca mieszkanie dla jednej rodziny, jest do sprzedania lub wydzierżawienia od 1 październ. Wiadomość: *J. Strycharski, Kraków, Jagiellońska 7.* 1695 14 0

Sklep wielki z 2-ma pokojami w tyle,

z piękną podwójną wystawą, **w Rynku głównym** w kamienicy narożnej, odpowiedni na wielki magazyn konfekcyj, handel bławatny, comptoir bankowy, skład maszyn i t. p. — **jest zaraz** do wydzierżawienia.

Wiadomość: **Dział inseratowy „Nowej Reformy“, ul. Jagiellońska 7.** 1560 7 0

Sok malinowy

pod gwarancyą naturalny, prawdziwy, czystym cukrem słodzony, przesyła najtaniej

S. Jellinek, Brünn, Bahnring 22.

Gąsiorki próbne po 6 koron 20 halerzy franco za zaliczką. 1252 28 50

Korespondencya polska.

Kamienica III-piętrowa

z wielkiemi III-piętrowemi oficynami, przy ul. Wolskiej położona, z dochodem 13.000 koron, z wodociągami już zaprowadzonemi, jest za umiarkowaną cenę do sprzedania.

Kapitał potrzebny 30.000 zł. w. a.

Do sprzedaży upoważniony jest *Jan Strycharski, Kraków, ul. Jagiellońska 7, „Nowa Reforma.“* 1561 19 0

W okolicy Jasła piękny majątek

z lasem, w obszarze około 500 morg., z pięknemi budynkami i inwentarzem, 6 kilometr od stacyi kolei szosą oddalony — w ziemi I. klasy, z której połowa gruntów jest już prawie zakontraktowana do parcelacyi — może być z wolnej ręki zaraz, z zasiewami, pod korzystnemi warunkami dla nabywcy, sprzedany i w posiadanie oddany. — Bliższych wyjaśnień udzieli *Jan Strycharski, Kraków, Jagiellońska.* 1685 13 0

Realność na Krowodrzy

naprzeciw kasarni Obrony krajowej, dom murowany o 4ch pokojach, sklep, piwnica, strych, komórki, duża szopa i duży podworzec — za 5500 złr., za zaliczką 3000 złr.;

Realność na Prądniku czerwonym

w bliskości rogatki, dom o 18 ubikacyach, z czynszem 800 złr. — za 6000 złr., za zaliczką 2000 złr.;

Realność na Czarnej wsi

przy głównej drodze, dom murowany o 4ch pokojach i kuchni, z ogrodem przed i po za domem — za 3000 złr., z gotówką 2000 złr.

do sprzedania.

Wiadomość: *Jan Strycharski, Kraków, ul. Jagiellońska „N. Reforma.“* 1790 5 0

W konc. Zakładzie fabr. wód mineralnych sztucznych firmy K. RZĄCA i CHMURSKI w Krakowie

wyrabiana pod kontrolą Komisyi przemysłowej 1829 7 0
Towarzystwa lekarskiego Krakowskiego

SZTUCZNA WODA GIESHUEBLER najczystsza szczawa, **jako napój codzienny.**

tańsza o 50% od naturalnej.

Broszury i cenniki przesyła się franco.

Cenniki i kosztorysy na żądanie bezpłatnie.

Wszędzie do nabycia.

Wódki zdrowotne

Z DYSTYLARNI

Dra Jana Zdunia i Spółki

z Raby wyżnej.



Winiak, Jałowczak, Borówczankę, żytniówkę, Gorzką, Kontuszówkę, Kminkówkę, Tarniówkę

poleca 1133 12 0

Skład Win Greckich

w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 7.

Z Nowej Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). Rządca drukarni L. K. Górski